Nr 54. Kraków 6 Marca — Niedziela. Rok 1864.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii i Anglii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

CHWILA

Prenumeratę przyjmują:

Bióro Administracyi „Chwili“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia na całą Francyę przyjmuje p. *M. Weintemberger* w Paryżu, Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Chwili“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Depesze telegraficzne.

Hamburg 4 marca. *(Pr.)* Pomimo, że zaprzeczono podaniu się jen. Wrangla o uwolnienie, takowe jest rzeczywistem. Ono to właśnie jest powodem ciszy panującej w operacyach. Sypanie okopów pod Glückstadt przez wojska hanowerskie zostaje w związku z wnioskiem hanowerskim w Bundestagu (wypowiedzenie wojny Danii przez Związek, jeźli ta nie zwróci zabranych statków. *Red. Ch.)*

Altona 4 marca. *Altonaer Mercur* pisze: Rzeczywiście zaprzestano robić mundurów dla armii szlezwicko-holsztyńskiej z nakazu komisarzy związkowych.

Paryż 4 marca. Dzisiejszy *Monitor* pisze: Arcyksiąże Ferdynand Maksymilian zatrzymał się w Brukselli, zasłabłszy, a pogłoska, jakoby się wzbraniał udać się do Meksyku, zupełnie jest bezzasadną.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Kraków 5 marca.

Dzienniki i świat polityczny zajmują się podróżą króla Leopolda belgijskiego do Londynu. Mniemają, iż udaje się on tam w dwóch sprawach, tj. w meksykańskiej i duńskiej. Utrzymują, iż w sprawie duńskiej król Leopold ma zamiar pogodzenia sprzecznych zdań, które pojawiły się w rządzie angielskim, i że z drugiej strony gabinet angielski myśli go zaprosić na superarbitra w tej kwestyi, mając już sobie zapewnione przyzwolenie Austryi.

Wskazówki co do ogólnego położenia znajdą czytelnicy w liście paryskim niżej umieszczonym. Anglia wywiera teraz główny nacisk w Kopenhadze w celu uzyskania przystąpienia gabinetu kopenhagskiego do konferencyi; z tego powodu czytamy w *La France*: „Jest w Kopenhadze pewna koterya dyplomatów zostająca jeszcze pod wpływem Anglii, która wywiera nacisk na rząd, aby przystąpił do konferencyi; jednak opinia ludu i wojska oświadcza się tak gorąco za innym kierunkiem, iż niepodobna publicznie oświadczać się za myślą konferencyj. Rozdrażnienie przeciw Anglii doszło do najwyższego stopnia; dzienniki nazywają ją głośno przewrotną i wiarołomną. Przypominają sobie w Kopenhadze 1807 rok i zbombardowanie tego miasta. Mówią, iż trzeba do końca walczyć, że gdy Austrya i Prusy nie mają żadnego prawa do Szlezwiku, więc nie ma podstawy do konferencyi, itd. i td.“ — Członkowie gabinetu nie są z sobą w zgodzie, zawiera on różnorodne żywioły, ale zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż zdanie stawienia dalszego oporu przemoże.

Między półurzędowemi dziennikami pruskiemi a austryackiemi ciągła panuje niezgodność pod względem zapatrywania się na dalszy przebieg sprawy duńskiej. Tak *Nordd. allg. Ztg* jak i *Kreuz Ztg* zwątpiły zupełnie o udaniu się konferencyi, a ostatnia widzi konieczność wtargnięcia dalej w Jutlandyę, aby kosztem nieprzyjacielskim utrzymywać część wojska sprzymierzonego. Jak już pisaliśmy, byłoby wielce Prusom na rękę wywołać wojnę europejską, która jest najgorętszem życzeniem p. Bismarka a oraz i Rosyi, jego wiernej aliantki. *Wiener Abendpost* odpycha te insynuacye pruskie. Ponieważ *Gaz. krzyżowa* twierdziła wczoraj, że „nie można wątpić, aby w takich okolicznościach i ze względu na całe położenie, Austrya i Prusy nie miały się porozumieć co do wtargnięcia w Jutlandyę i obsadzenia tej prowincyi,“ *Wiener Abendp.* mówi: „Dziwnem jest to przypuszczenie *Gaz. Krzyżowéj*, już przez to samo, że równocześnie podaje ona z Paryża wiadomość, jakoby Francya zagrzewała Danię do oporu, i dodaje do tego, że rozszerzenie teatru wojny jest możebnem a mieściłoby w sobie niepoślednie dla Danii szanse. Że obsadzenie Jutlandyi dałoby dogodną sposobność obcym państwom do samowolnego wmięszania się, o tem musi być dziennik pruski przekonany, lubo nie wątpimy, że rozwinięcie się sytuacyi politycznéj doprowadzićby mogło do tego, że zajęcie Jutlandyi stałoby się nietylko pożądanem, ale nawet koniecznem“.

Z tych słów widać, jak półurzędowy dziennik wiedeński dziwi się, że *Gaz. Krzyżowa* radaby rozszerzyć wojnę tak, aby sprowadzić obcą interwencyę. Dalej odpycha W. *Abendpost* podobne namowy urzędowego berlińskiego korespondenta do *Allg. Ztg*, który radzi wtargnąć do Jutlandyi.

Nie należy zapominać, że od kilku dni z różnych źródeł pruskich donoszą to o wtargnięciu do Jutlandyi, to o przygotowaniach do oblężenia Fridericyi. Ale *W. Abendpost* powiada tylko, że owe głosy muszą być uważane jako zdanie osobiste: „jeżeli prawdą jest wiadome urzędowe oświadczenie *Nordd. allg. Ztg* o zupełnej zgodzie obu mocarstw w tej kwestyi.“ Nieobojętnem jest również, że *W. Abendpost* powtarza i jakoby przyswaja sobie, bo pochwala zdanie innego dziennika, dowodzące, że nienależy pretensyj niemieckich zbyt wytężać, bo przesadnem jest żądanie, aby Szlezwik, który lubo od wieków połączony był ściśle z jednym z niemieckich krajów, z Holsztynem, ale od zamierzchłej starożytności należał do Danii, i nigdy nie był liczony do Niemiec, miał zostać teraz całkowicie wcielonym do Niemiec, bez względu na to, że i Dania z dokumentami w ręku mniema mieć prawo dziedziczne do tego kraju, a choćby niewiedzieć jak słabo myśleć ze strony niemieckiej o tych pretensyach dziedzicznych, niemniej przeto uznane są przez całą Europę, bez względu na to, że połowa Szlezwiku zamieszkałą jest przez Duńczyków, którzy pragną pozostać przy Danii i niechcą ani myśleć o przyłączeniu do Niemiec.

To wyznanie półurzędowego dziennika wiedeńskiego ważnem jest, albowiem wskazuje ono, jak się gabinet cesarski zapatruje na obecny stan kwestyi duńskiej. Jest w tych słowach dana ubocznie odpowiedź berlińskiemu dziennikowi rządowemu, który mówi o zgodności obu mocarstw niemieckich.

Przed kilkoma dniami wspomnieliśmy o rozległym opisie urzędowym wszystkich dotychczasowych działań wojska pruskiego przeciw Duńczykom, który podał pruski *Staats Anzeiger*. Opis ten nie był raportem naczelnego wodza, a nawet nie wiadomo, czy był ułożony w głównej kwaterze, czy też w militarnej kancelaryi w Berlinie, bo nie miał on ściśle charakteru obrazu działań wojennych, bo usiłował ominąć wszędzie samą nawet wzmiankę o udziale wojska austryackiego w wspólnej kampanii; a gdzie się to nie dawało uskutecznić, tam udział ten na drugim dopiero stawiał planie. Dziś *Gazeta wiedeńska* daje podobny lubo krótszy opis działań wojska austryackiego. Porównanie i zestawienie obu tych przedstawień dałoby dopiero całość zupełną. Ponieważ jednak naczelne dowództwo jest w rękach jenerała pruskiego, od niego powinno było wyjść całkowite przedstawienie.

W Paryżu stronnictwa i opinia publiczna zajmują się wyborami, które odbędą się w pierwszym i piątym okręgu wyborczym departamentu Sekwany w celu obrania deputowanych na miejsca pp. Havin i Favre. Niewiedzieć jeszcze czy rząd postawi swoich kandydatów. Stronnictwo liberalne zebrało się już raz u p. Juliusza Favre, lecz nic nie postanowiło i odłożyło powzięcie decyzyi do następnego zebrania, które odbędzie się u p. Marie. Tymczasem owi robotnicy, którzy podpisali znany manifest i w nim obstawali za wyborem jednego z swoich kolegów, postawili w pierwszym okręgu wyborczym kandydaturę p. Tolain wyrobnika. Podobno opozycya liberalna ma stawić w tym samym okręgu p. Carnot.

Monitor i dzienniki półurzędowe umieszczają ciągle pomyślne wiadomości z Meksyku. W samej rzeczy zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż resztki armii Juareza zupełnie są rozbite, lecz w zamian tego miała się utworzyć dość znaczna liczba oddziałów partyzanckich, które mogą walkę przedłużyć.

Poczta wschodnia przywiozła do Tryestu wczoraj wiadomości z Aten z 26go a z Konstantynopola z 27go lutego. Król Jerzy zamianować ma gubernatora wojennego wysp jońskich. Z Aten poprowadzoną ma być kolej żelazna do portu pirejskiego. Porta zamierza wydać nową ustawę drukową; teraźniejsza podobną jest wielce do francuskiej. Posłowie mocarstw w Stambule mają zebrać się w konferencyę celem załatwienia wielu spraw, które były przedmiotem not Porty, a mianowicie sprawa dóbr klasztornych w Rumunii, uzbrajanie się wazalów Porty, zniesienie poczt zagranicznych w Turcyi itd. Porta zamierza powołać do czynnej służby 48 batalionów redyfów 2go i 3go korpusu. Bar. Prokesch d'Osten, internuncyusz austryacki wybiera się na kilkotygodniowy urlop.

Rada oświecenia zapowiedziana po zniesieniu ministerstwa oświecenia, której statuta i nominacyą prezesa dość dawno ogłosił dziennik urzędowy, ma obecnie już i swych członków i zapewne wkrótce rozpocznie swe czynności. Instytucya, która tyle potrzebowała czasu, aby stać się rzeczywistością, tak w sferach, które bliżej obchodzi, jakoteż i w kołach obszerniejszych, których wyrazem była Rada państwa z jednej a dziennikarstwo z drugiej strony, nie wiele ma zwolenników.

Przypominamy czytelnikom rozprawy w Izbie poselskiej Rady państwa, gdzie sam Minister stanu musiał jej bronić przeciw zarzutom czynionym ze strony ludzi fachowych, a dodamy także, że po dziennikach wiedeńskich obszernie a przeważnie nie na jej korzyść pisano. Pomysł tej instytucyi, o której właśnie piszemy, sięga czasów dyplomu październikowego; chwili, w której wyrzeczony został program nowej organizacyi państwa, na podstawie przeważnie autonomicznej oprzeć się mającej. Zwrot wewnętrznej polityki w skutek patentu lutowego, ścieśniający zakres dyplomu październikowego, a popierany przez znaczną część dziennikarstwa wiedeńskiego, wpłynął i na ocenianie Rady oświecenia, która, o ile wchodzić w nią mieli i reprezentanci potrzeb krajów koronnych, ma niejako charakter decentralizacyi. Nie czas dziś zapuszczać się w rozbiór wartości instytucyi, o której mowa, w porównaniu jej z udzielnem ministerstwem oświecenia, za którem przeważnie przemawiało dziennikarstwo niemieckie w Austryi; należałoby bowiem zająć się przedewszystkiem rozwinięciem zasad, na których urządzenie najwyższej władzy edukacyjnej spoczywać powinno w państwie takiem, jakiem jest Austrya, a pokazałoby się, że nie chodzi tu o nazwę instytucyi, lecz o samę jej istotę. Łatwo jednak pojąć, że nie dziś pora do rozbioru kwestyj zasadniczych. My tu zapisujemy tylko fakt, że po ogłoszeniu nominacyi w wczorajszej *Wiener Ztg* członków Rady oświecenia, sama instytucya niebawem zapewne rozpocznie swe czynności, a tem samem spodziewać się wypada, że nastąpią zapewne jakieś prace organiczne około jednej z najważniejszych spraw państwa, około dźwigni wszelkiego postępu i pomyślności narodów, około publicznego oświecenia, które od czasów zniesienia ministerstwa oświecenia, przydzielone jako wydział do ministerstwa stanu, ustąpić musiało z pierwszego planu, zwłaszcza w czasach dokonywać się mającego politycznego przekształcenia monarchii, którem przedewszystkiem zajmuje się minister stanu. W takich okolicznościach nie mogło oświecenie zwracać na się tej uwagi, na jaką zasługuje już to z natury swej, już ze względu na stan zakładów naukowych i ich stosunku do potrzeb, które zaspakajać mają. Nie potrzebujemy dodawać, że dotykając tej sprawy, potrzeby naszego własnego kraju mamy na względzie; potrzeby, których rzeczywistości prócz wielu innych dowiedzie już ten jeden fakt, że zapowiedziana w liście JCMości do byłego ministra hr. Gołuchowskiego z 26go paźdz. 1860 potrzeba reformy zakładów średnich pod względem języka wykładowego w kraju naszym, potrzeba reformy, dla której w tymże samym roku powołano na obrady do Wiednia ludzi fachowych, dotąd jeszcze czeka na załatwienie.

Rada oświecenia, której skład właśnie podał dziennik urzędowy, nie jest instytucyą w ścisłem znaczeniu słowa udzielną; ma ona przeważnie głos doradczy, jest więc poniekąd korporacyą przyboczną. Jednak i w tym charakterze ma ważne zadanie. Rady mężów fachowych, którzy nietylko w szkołach w młodości się uczyli ale całe życie wyłącznie poświęcili nauce, mężów reprezentujących w najwydatniejszym, że się tak wyrazimy, najbezpośredniejszym kierunku oświecenie, mężów, którzy jako profesorowie i nauczyciele zstąpili w głąb płynącego strumienia oświaty, a nie są tylko z brzegu na prąd jego patrzącymi widzami; rady z takiego źródła płynące wielki wpływ wywrzeć mogą na rozwój tak ważnej sprawy, jaką jest oświata. Nie idzie zatem, żebyśmy przez powyższą uwagę przyklaskiwać mieli zupełnemu wykluczeniu ludzi światłych, naukom oddanych, a niezasiadających na katedrach uniwersyteckich i szkolnych; owszem wolelibyśmy, żeby w skład tak ważnej instytucyi wchodzili ludzie światli z koła szerszego, z koła publicznego życia, bo nie twierdzimy, żeby oświata i nauka ograniczały się tylko na mury zakładów szkolnych, zwłaszcza, że czasy średniowieczne już dawno minęły; życzylibyśmy nawet dla rozwoju samej instytucyi różnych a do jednego celu dążących czynników; a dla jej samodzielności ludzi samodzielnych, niekoniecznie tylko o posady swe urzędowe opartych. Lecz pisząc tu o instytucyi, jaką *de facto* mamy przed sobą, podnosimy ważność tego czynnika, który dziś w niej jest przeważnie reprezentowany, przyznajemy znaczenie radom ludzi fachowych, które wielki wpływ wywrzeć mogą, naturalnie pod warunkiem, jeśli będą słuchane i wejdą w czyn, a nie pozostaną tylko radami.

Rada oświecenia, której statut dawniej był podany przez dzienniki, składa się z członków stale w Wiedniu zamieszkałych i z członków mianowanych po krajach koronnych. Nominacye w wczorajszej *Wiener Ztg* ogłoszone, a mianowicie nominacye członków zewnętrznych zawierają tylko trzy nazwiska z kraju naszego. Prof. Małecki; prałat kapituły unickiej we Lwowie X. Kuziemski i dyrektor krakowskiej tak zwanej szkoły wzorowej, p. Wojnarski, reprezentować mają potrzeby kraju naszego. Tymczasem p. Małecki zamianowany został radzcą w sekcyi gimnazyalnej, X. Kuziemski i p. Wojnarski radzcami w sekcyi szkół ludowych; zatem uniwersytety krajowe lwowski i krakowski, akademie techniczne krakowska i lwowska, tudzież szkoły realne w kraju całym żadnych nie mają zastępców. Przytaczamy tu ten fakt, gdyż zresztą znajdujemy pomiędzy zamianowanymi członkami reprezentantów uniwersytetów: praskiego, gradeckiego, peszteńskiego, insbruckiego, padewskiego a nawet prawniczej akademii presburskiej, tudzież reprezentantów zakładów technicznych, realnych i fachowych z Padwy, Budy, Pragi, Gracu, Presburga, Lincu i Berna. Przytaczamy to dla tego, że acz kolwiek nauka wprawdzie co do istoty swej jest kosmopolityczną, jednak zakłady naukowe każdego kraju, które się udzielaniem jej zajmują, stósować się powinny do potrzeb i stosunków krajów, w których właśnie istnieją, do stosunków i potrzeb, które zawsze są wyrazem dziejowego rozwoju każdego kraju. Zresztą nie możemy pominąć tego faktu już i z tej przyczyny, że akademia techniczna krakowska pod względem swej organizacyi od innych w państwie austryackiem znacznie się różniąc, w wyjątkowym znajduje się stanie; uniwersytet zaś krakowski, jak to już z odręcznego listu JCMości z d. 20 paźd. do hr. Gołuchowskiego wystosowanego widzieć można, także pod pewnym względem właściwe sobie zajmuje stanowisko.

Constitutionnel w artykule podpisanym przez p. Limayrac, opierając się na doniesieniu *Indep. belge*, że Austrya upoważniła Anglię do wzięcia inicyatywy w proponowaniu konferencyj, zastanawia się następnie, jakie powody wpłynąć mogły na to postanowienie Austryi.

Według *Indep. belge* pierwsza myśl konferencyi powziętą była w Wiedniu, i dopiero na żądanie gabinetu austryackiego gabinet angielski podjął się uczynić propozycyę, przyjmując inicyatywę projektu na siebie.

Nie dając większej, niż należy, wiary doniesieniom *Ind. belge* i jakiekolwiek jest źródło jej wiadomości, trudno nie przyznać, że twierdzenie to ma wielką cechę prawdopodobieństwa.

Jakiż jest zaiste prawdziwy stan rzeczy w Niemczech i jakie są interesa grające i podnoszące się przeciw Danii? Interesa te są trojakiego rodzaju:

Część literacko-artystyczna.

Ustęp z pozostałego w rękopiśmie 3go TOMU PAMIĘTNIKÓW Kajetana Koźmiana.

Oddał mi Matuszewicz akces kartkowy Mostowskiego jako sekretarzowi konfederacyi, ułożyliśmy aby go wkleić w arkuszowy papier i radzie konfederacyi jeneralnej podać, i tym sposobem lekceważenie czy nieuwagę przystępującego do narodowego związku pokryć. Gdy to przystąpienie wniosłem na sesyę, Linowski pierwszy odezwał się: „Jaka nieprzebaczona lekkość i uchybienie. „Świstek gdyby do arendarza. Tego przyjąć nie „można, i odesłać z naganą należy.“ — Odpowiedziałem „że p. Mostowski w liście ten akces przy„słał, nie chcąc go spóźniać; w tym momencie „jest już w Dreznie, skoro tu stanie, przyzwoite „przystąpienie zrobi. Nie idzie tu o formę, ale o „rzecz, i powiększenie liczby przystępujących.“ Przecież przystano na ogłoszenie akcesu, lecz Linowski rzekł: „Jeżeli tak płocho i lekko będzie się „z krajem obchodził, jak z konfederacyą, ci co go „ministrem zrobili, nie wyrządzili nam przysługi.“ W kilka dni po jego przyjeździe znalazłem się na wieczorze u ambasadora francuzkiego Pradta, był na nim i Mostowski. Znałem go młodym i bardzo przystojnym z widzenia, jak wyżej rzekłem w Puławach; byłbym go nie poznał, tak się zmienił, przełysiał, osłabł, wychudł; zmęczony polipem w nosie, zaduszeniami w piersiach i hemoroydalną affekcyą. Był ubrany według mody ówczesnej w jasny kolorowy frak z orderem śgo Stanisława. Matuszewicz zapytał mnie, czy chcę aby mnie z nim zapoznał. Prosiłem o to; gdy mnie przedstawił, bardzo mnie uprzejmie przyjął, i bardzo grzecznem słowem powitał jako znajomość literacką.

Objąwszy swój urząd, ujął sobie zaraz uprzejmością wszystkich członków, lecz jak wiadomo wkrótce, bo po upływie dwóchmiesięcznego czasu, losy Napoleona chwiać się zaczęły, i jak w poprzedzających rozdziałach rzekłem na swojem miejscu, pierwsze oświadczenie cesarza Aleksandra przez jenerała Czaplica uczynione, Mostowskiego, Matusewicza i Sobolewskiego pociągnęło do porozumienia się z tym cesarzem. Było to w wielkiej tajemnicy zachowane, jak się wyjawiło w Krakowie, gdy się rząd księstwa tam przeniósł, powiedziałem. Tu powiem, w czem mi się później już za Królestwa Polskiego Mostowski zwierzył.

Wyznaczono mnie z towarzystwa przyjaciół nauk do napisania pochwały zmarłego jenerała Henryka Dąbrowskiego pierwszego twórcy legionów polskich we Włoszech a w Królestwie Polskiem jenerała broni i senatora wojewody. Życie tego bohatera łączyło się z najważniejszemi epokami upadłej i powstającej Polski. Napisawszy, udzieliłem tej pochwały ministrowi Mostowskiemu, nie tylko jako literatowi wybornego smaku jako znawcy języka i wymowy, niezazdrośnemu krytykowi, lecz równie jako świadkowi i działaczowi w tych historycznych peryodach czasu. Napisał on na seksternie zbyt pochlebne zdanie o ścisłości tej niekrótkiej pochwały w tych słowach: *Secundus Cornelius Tacitus scripsit.* Podkreślił szczególniej jeden ustęp, w którym malując chwilę niepewności, obawy, nadziei wśród cofania się Napoleona wojsk z Polski i uczynionych przez cesarza Aleksandra oświadczeń stworzenia Polski, rzekłem: „Były to chwile, w których najgorliwszym miło„śnikom Ojczyzny trudno było powziąść przeko„nanie, co im czynić lub czego nieczynić dla zba„wienia Ojczyzny należało“. Odezwał się więc do mnie: „Jest to zręczne wyjście ze wzmianki o „owem położeniu naszem, otóż uwiadomię cię o „wszystkiem, abyś nas wymówił przed sobą“. I opowiedziawszy mi historyę skomunikowania się z jenerałem Czaplicem i księciem Adamem, dobył z teki rozmaitych notat na małych kartkach spisanych i przeczytał mi propozycye z obu stron i warunki przez niego podane, i z tych notat dowiedziałem się całej negocyacyi i że redaktorem proponowanych i przyjętych przez cesarza Aleksandra warunków, pod któremi Polska miała oddzielić się od Cesarza Napoleona a połączyć się z Rosyą, był Mostowski. Rzekł on do mnie: „Tak „stanowczego kroku nie zrobiliśmy lekko, przy„jęto i zaręczono nam całość Polski, narodowość, „liberalną konstytucyę, lecz wojsko nie przyjęło, „zostało przy Napoleonie, więc i nasze nadzieje i „uzyskane ustąpienia ograniczonemi zostały.“ Dopiero wtenczas sobie wytłómaczyłem, dla czego w Krakowie po odkryciu tej negocyacyi tak go widziałem zmięszanego, i jak mówiono, lękającego się przytrzymania i zaprowadzenia do więzienia francuskiego; lecz Napoleon mając sobie tę całą rzecz przedstawioną, wyrozumiał położenie ówczesne Polaków i żadnego politycznego użytku robić nie kazał. Mostowski więc wraz z innymi członkami rządu po wyjściu wojsk polskich z Krakowa udał się do Drezna, a ztamtąd nie wiadomo mi czyli się przeniósł do swoich dóbr we Francyi lub też do Paryża. Po wejściu wojsk sprzymierzonych do tej stolicy, po abdykacyi Napoleona i wskazaniu przez niego samego drogi ratowania Polski przez udanie się do Cesarza Aleksandra, nie był ostatnim w przedstawieniu się temu Cesarzowi, a może nawet był wezwany od niego, jako już mu znany ze swojego politycznego przekonania i jako już mający u niego zasługę, że w wątpliwych czasach był z liczby tych, co zaufali jego charakterowi, a nawet większą ufność w jego jak w Napoleona fortunę okazali. Osobiście poznany ujął Cesarza rozumem i szlachetną śmiałością. Nikt nad niego przyzwoiciej a nawet śmielej nie umiał rozmawiać z monarchami. Oceniony przeto przez Cesarza, już przeznaczonym w myśli jego został do rządu przyszłego. Stopnia nie żądał wyższego lub innego nad ten, który zajmował pod królem Saskim, gdyż ten, to jest zarząd administracyi krajowej i według jego upodobania w gospodarstwie, i według jego zdolności najwięcej odpowiadał i jego talentom i jego obszernym pod tym względem wiadomościom.

Pod Łuszczewskim ministeryum spraw wewnętrznych, jako w kraju zubożonym, spustoszonym, nędznym i ciągle toczącą się wojnę albo przygotowaniami do niej dręczonym, mimo najlepszych chęci i zdolności ministra, nie miało ani tyle znaczenia ani tyle wagi. Ubóstwo zabraniało myśli o ulepszeniu bytu kraju, a konieczność do nowego wyniszczenia znaglała.

Ministeryum wojny i skarbu przewodziło w rządzie, Łuszczewskiemu nie zostało jak trudnić się organizacyą polityczną i ekonomiczną kraju stósownie do konstytucyi przez Napoleona nadanej. Ta zasługa należy się Łuszczewskiemu, lubo zanadto ściśle i pedantycznie to robił, aż do obrażenia i uszczerbku narodowości i nawyknień polskich. Jakkolwiek bądź, Łuszczewski lepszy pisarz i redaktor, niż twórca, wyborny wykonawca a nie śmiały przez siebie działacz, ciągle zabijający się drobną a mało pożyteczną pracą, przypłacał i przypłacił zdrowiem i życiem błąd serca i uległość dawnym republikanckim w towarzyskiem obejściu nawyknieniom. Wszedłszy mimowolnie na ministerstwo spraw wewnętrznych nabrał do swego bióra, z sąsiadów, z przyjaciół, ludzi najniezdatniejszych, drobnych, z którymi żył, lub których pretensyom do znaczenia i naprzykrzeniom oprzeć się nie mógł. Ci, którzy mieli być jego podwładnymi pomocnikami stali mu się ciężarem i utrudnieniem. Konsyliarze jego prócz Michała Wyszkowskiego, bióraliści, sekretarze, ani z cnoty, ani ze zdolności, ani z chęci gorliwych nie odpowiadali swemu powołaniu. Poufałość w obywatelskiem życiu z nimi zaciągniona, tak trudnem czyniła położenie ministra zwierzchnika, że wolał

interes czysto niemiecki, interes Prus, interes Austryi.

Co do Niemiec, uderza w nich na pierwszy rzut oka prąd narodowy, ruch coraz wybitniejszy ducha niemieckiego. Następnie objawia się dążność państw drugorzędnych, dążność wzmocnienia i obwarowania się rękojmiami, uzyskania zakładów morskich, działania wreszcie przeciw warunkom traktatu londyńskiego bez pomocy Bundestagu, z powodu kwestyi, którą Niemcy uważały zawsze raczej za niemiecką niż europejską.

Co do dwóch wielkich mocarstw, zapatrują one się w sposób wspólny na sprawę, ze stanowiska względnego, jedno nie może zostawić drugiemu obrony interesów niemieckich. Austrya i Prusy skazane były na akcyą wspólną z powodu wpływu, o jaki się współubiegają.

Lecz co się tyczy Prus, mają one jeszcze inne pobudki działania, i ktokolwiek bacznie zastanowił się, dostrzegł, że p. Bismark, rzucając się z taką łatwością w wojnę, miał głównie na celu podniesienie i uzbrojenie władzy wykonawczej, ażeby mógł toczyć walkę w którą się zawikłał wbrew władzy parlamentarnej. Powód ten nie był jednakże jedynym. Przyjrzawszy się jeograficznej fizyonomii Prus, zliczywszy odsepy, z których się tworzą, zastanowiwszy się nad tem czego im brakuje, ujrzymy, że nietylko ambicya, lecz rodzaj potrzeby prze Prusy do uzupełnienia i zwiększenia się. Z której strony? Ku północy, a szczególniej ku księstwom, tam tylko ich żądza może być zaspokojoną.

Inny jest jeszcze wzgląd. Mimo trudności wewnętrznych i walk na przebój przeciw zasadzie liberalnej, rząd berliński z tytułu państwa protestanckiego i z innych wszystkim znajomych powodów, może spodziewać się, że przyciągnie do siebie w pewnej chwili stronnictwo ruchu w Niemczech i że silny temi sympatyami i tą pomocą, urzeczywistni zamiary zwiększenia się, które za wsze były tłem jego polityki.

Położenie Austryi jest całkiem odmienne. Jeżeli, jakeśmy rzekli, obawa ustąpienia swemu współzawodnikowi roli czynnej, któraby mu wpływ nadać mogła, lub mówiąc jak po tamtej stronie Renu, hegemonią, o którą tradycyjna polityka wiedeńska współzawodniczy z tradycyjną polityką berlińską — jeżeli ta obawa mogła i powinna była skłonić Austryę do połączenia się z Prusami i ująć wspólnie z niemi kierunek ruchu niemieckiego, jakaż zresztą pod innym względem różnica!

Austrya nie ma w łonie swym owych niepokojów i zatargów, które naturalne wyjście znajdują w wojnie. Przeciwnie trudności, jakie napotyka u ludów swych rozmaitego pochodzenia, są tego rodzaju, iż je dobry rząd, światła administracya i pokój mianowicie, mogą rozwiązać.

Austrya niema żadnej potrzeby, przyznajemy to, żadnej żądzy zdobyczy ani aneksyi. Prócz tego finanse austryackie wyszły z tego przykrego stanu, w jakim się znajdowały przed kilku laty, lecz nie doszły jeszcze do tego stopnia aby dozwalały niepotrzebnych wydatków. W Wiedniu na szczęście minęła owa epoka równie smutna dla rządów, jak dla prywatnych, w której można bez względne czynić wydatki, gdyż się już nie myśli o płaceniu; lecz nie ma również jeszcze tyle pieniędzy, aby się nie oglądać na tak ciężkie wydatki jak wydatki wojenne.

Jeżeli dawne współzawodnictwo i interes rzeczywisty skłoniły Austryę nieustępować Prusom w obec Niemiec, zaszczytu, że same bronią sprawy niemieckiej, pewną jest rzeczą, że jako mocarstwo katolickie i zachowawcze do najwyższego stopnia, może ona tylko miernie liczyć na sympatye stronnictwa akcyi i nie może się spodziewać z przymierza swego takich korzyści jak Prusy.

Pewną jest również rzeczą, że w wojnie rozpoczętéj w imię zasady narodowości, Austrya nie może się czuć swobodną i że jéj mężowie stanu zbyt są jasnowidzący, aby nie przeniknąć niebezpieczeństw, jakiemiby jéj zagrażało rozszerzenie zasady, za jaką walczy w téj chwili. Wszystkie te względy, czynią w Wiedniu bardzo prawdopodobnem życzenie zakończenia, jak najrychléj można, wojny, której skutki mogą być niebezpieczne.

Jednakże pobudki, jakie skłoniły Austryę do wmięszania się w spór, musiały wzbudzić w niéj wahanie wzięcia w oczach Niemiec odpowiedzialności za krok, który przeciwnicy wpływu austryackiego nieomieszkaliby przedstawić jako opuszczenie a przynajmniéj jako odwrot.

Ztąd pojąć można, że gabinet wiedeński prosił gabinetu londyńskiego, aby wziął na siebie tę inicyatywę i łatwo również zrozumieć, że hr. Russell zasmucony przykremi wypadkami na północy, i lękając się odpowiedzialności, jaką ściągają na jego politykę, przyjął chętnie prawdopodobieństwo, jakkolwiek słabe, położenia im kresu.

KORESPONDENCYA CHWILI.

Wiedeń 4 marca.

L. W tutejszej kancelaryi spraw zewnętrznych dość temu wierzą, że wniosek hanowerski i wniosek podany na wczorajszem posiedzeniu zgromadzia związkowego przez mocarstwa niemieckie, dadzą się razem połączyć we wniosek pośredni mający na celu przystąpienie Związku do akcyi wojennej pod dowództwem mocarstw, a raczej Prus. Tym sposobem usuniętoby przynajmniej w części nieporozumienie ciągle jeszcze trwające między państwami średniemi a Austryą i Prusami, które od czasu nieudania się projektu konferencyi do tego dążą celu. Wczorajsze uchwały w Frankfurcie czynią prawdopodobniejszem jego osiągnięcie. Czem więcej możliwym stawałby się taki kompromis, tem łatwiej mogłaby nastąpić zmiana w polityce niemieckich mocarstw pod względem celów i planów. Utworzenie koalicyi, obejmującej terytoryum z 57 milionami ludności i armią przeszło milion żołnierzy wynoszącą, stanowiłoby dość pewne zabezpieczenie się przeciw możliwej interwencyi obcych mocarstw; a w takim razie nawet ostrożni tutejsi dyplomaci w pałacu na „Ballplatz", pozbywszy się nader wielkiego umiarkowania, zrobiliby zapewne niejakie ustępstwa życzeniom narodu niemieckiego, które dotąd jako niebezpieczne dla pokoju powszechnego potępiano. Przyczyni się do tego może upór Danii, gdzie wszystkie stronnictwa nastają na dalsze prowadzenie wojny w obrenie dotychczasowej polityki stronnictwa edersko-duńskiego. Albowiem tak mężowie stanu, jak i posłowie, a do tego i członkowie rodziny królewskiej, coraz silniej trwają w przekonaniu, że Dania ograniczona tylko na wyspy i Jutlandyą, a nie rozporządzająca wojskiem i środkami finansowymi Szlezwiku i Holsztynu, jako części przyłączonych, nie miałaby warunków udzielnego bytu, a tem samem szukaćby musiała ratunku w unii skandynawskiej, zatem należy użyć wszystkich sił i środków, aby utrzymać stan przed wojną. Lecz na to nie zgodzą się mocarstwa niemieckie, którym koniecznie chodzić dziś musi o jakiś widoczny, znaczniejszy skutek akcyi wojennej. Staćby się więc mogło, że byłyby zmuszone wbrew pierwotnemu projektowi i swym zamiarom żądać ustępstw daleko sięgających, aby tylko rzecz przyprowadzić do końca.

Za dowód tego zachowania się stronnictw i ministeryum w Kopenhadze, posłużyć może oświadczenie prezesa ministrów Monrada w sprawie dymisyi byłego naczelnego dowódzcy de Meza i innych wyższych wojskowych. Wojskowi ci należeli po największej części do rodzin arystokratycznych w północnych Niemczech i przedstawiają pod pewnym względem junkierstwo, o ile ono znajduje się jeszcze w Danii. Oni to domagali się, aby wraz z reformą żądanych przez mocarstwa niemieckie postanowień w Księstwach, przyjęto i inne konserwatywne zasady do nowo ułożyć się mającej konstytucyi. Stronnictwo to zostawało w niejakich związkach ze stronnikami *Kreuz Ztg*; nie był to więc prosty przypadek, jeżeli organa p. Bismarka prawiły o kontrrewolucyi w Kopenhadze. Przez usunięcie wyższych tych oficerów z posad znaczniejszych wzmocniło się stronnictwo demokratyczne, od r. 1848 u steru będące, do tego stopnia, że teraz rozstrzyga o dalszym losie Danii. Ono to więc wszystkimi sposobami chce utrzymać swój system, chociażby go okupić przyszło wielkiemi ofiarami, a nawet samą stratą udzielności Danii.

Z takiem stronnictwem trudno pogodzić się w tym duchu, jak tego sobie życzy dyplomacya, albo przynajmniej jej część. Francuscy bowiem mężowie stanu mają otwarcie, bardzo stanowczo i zręcznie popierać unię skandynawską, gdyż z przyjemnością widzieliby klucze Baltyku w rękach dynastyi Bernadotów.

Pruski jenerał Manteuffel ciągle jeszcze tu bawi i nie tak prędko ma opuścić Wiedeń.

Paryż 2 marca.

A. Rzecz godna uwagi, że gdy wszystkie dzienniki angielskie, francuskie, niemieckie, duńskie uważają pomysł angielskiej konferencyi jako płód poroniony, od trzech dni przebija się mniemanie między ludźmi przenikliwszym zmysłem politycznym obdarzonymi, że owe konferencye mogłyby jeszcze przyjść do skutku. Podług nich połączyły się usiłowania Anglii i Austryi, aby wstrzymać przedsiębierczego ministra pruskiego i wojskowe stronnictwa, z którem jest spojony w pożądliwości i laurów wojennych i owego zaokrąglenia pruskich posiadłości, które jest marzeniem ulubionem p. Bismarka. Ten sam nacisk wywarty został i w Frankfurcie i Kopenhadze.

Nadeszły także do Berlina rady z Petersburga, starające się ułagodzić zapalczywość pruską. W Frankfurcie obrusza się jeszcze i sroży większość w sejmie związkowym, lecz można mniemać, że ulegnie pod przemocą mniejszości, którą Austrya i Prusy wyobrażają.

Król duński pokojowego załatwienia sprawy gorąco żąda, lecz nie chcąc drażnić uczucia swego narodu, wojennym i wytrwałością brzmiącym przemawia językiem. Dni więc pietnaście zostawiła mu Anglia do namysłu, to jest do ułagodzenia opinii ludu duńskiego i skłonienia go do ustąpień, których konieczność wymaga. Gdyby po tych dwóch tygodniach rząd angielski otrzymał od wszystkich mocarstw do konferencyi powołanych przychylenie się do nich, stawiłby się uzbrojonym niem przed Francyą, a w takim razie gabinet cesarski zgodnie z poprzedniem ustnem oświadczeniem musiałby do nich przystąpić. To przystąpienie nastąpiłoby niewątpliwie ze szwankiem polityki dotąd przez niego strzeżonej, stałoby się chwilowym tryumfem ministrów angielskich. Lecz przyjąwszy to przypuszczenie, możnaby jeszcze wątpić, azali zebranie konferencyi nie w Paryżu, lecz w Londynie przyniosłoby powszechną zgodę, rozwiązanie sprawy duńskiej i utrwalenie powszechnego pokoju. Nadto mniemać można, że w przeciągu dwóch tygodni zajdą okoliczności, wywiążą się utrudnienia, które wysilenia dyplomatyczne rządu angielskiego bezskutecznemi uczynią. Wróżbici pokojowi do tego stopnia ufność pokładają i starają się wzbudzić w swoje przepowiednie, iż głoszą, że choć Anglia konferencye bez zawieszenia broni popiera, tajemnie zgodzono się na wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich. Temu twierdzeniu zdawałyby się niejakie prawdopodobieństwa nadawać listy nadchodzące z Berlina. Podług nich spór duński bliskim jest załatwienia i obawa dłuższej lub rozszerzonej wojny ustała. To mniemanie objawiła jedna z osób wysoko postawionych u dworu pruskiego, która w liście tu przesłanym wyraziła się w ten sposób „że wojnę duńską jako ukończoną lub na ukończeniu będącą uważać należy i że mocarstwa niemieckie cofnęły się przed niebezpieczeństwem zapalenia wojny europejskiej."

Mimo te wszystkie cicho lub głośno rozpowiadane wieści, otucha giełdy nie ożywia. Stała się ona bardzo ostrożną, nawet lękliwą, a bicie jej pulsu jest często niemylną skazówką politycznego zdrowia państw.

Opóźnione przybycie Arcyksięcia Maksymiliana przypisywane było lekkiej chorobie, która go w Brukselli wstrzymała. Inne jeszcze podobno zachodziły przeszkody, te usunięte w części zostały, i Arcyksiążę dziś a najdalej jutro oczekiwany, aczkolwiek chce on zachować ściśle *incognito* i przybywa tu pod nazwiskiem hrabiego Miramare.

Wszystkie osoby do dworu cesarskiego należące otrzymały rozkaz zapisania się u przyszłego Cesarza meksykańskiego niezwłocznie po jego przybyciu.

Onegdaj Cesarstwo udali się do teatru Odeon na pierwsze przedstawienie znakomicie wyrobionej sztuki p. George Sand, pod tytułem „Margrabia Vilmer." Cesarz przybywszy przed teatr uczęszczany szczególniej przez uczniów różnych instytutów naukowych, przyjęty został okrzykami, pełnem zapału treści politycznej. W sali znalazł gorące powitanie. Po zakończeniu widowiska do późnej nocy tłum napełniał plac teatralny i przyległe ulice.

P. Ludwik Wołowski otrzymał zaszczyt złożenia Cesarzowi na posłuchaniu w niedzielę ostatnich prac swoich piśmiennych, jako to rozprawy *O wielkim zamiarze Henryka IV — O własności kopalni, o bankach* i artykułu *O finansach Rosyi.* Cesarz z uprzejmością przyjął ten dar, i ocenił pełną za sług pracowitość autora. Przy tej sposobności zacny nasz ziomek, jako członek komitetu francuskiego, wyraził monarsze wdzięczność tego komitetu za poparcie udzielone posiedzeniom literackim w sali Barthélemy. Pytany o nie, po stósownej odpowiedzi usłyszał z ust Cesarza zaspakajające słowa. P. Wołowski znajdował się wczoraj na obiedzie u dworu, po którym wieczór koncertowy nastąpił.

Lwów 4 marca. Dzisiejsza *Gazeta Lwowska* zamieszcza następujące obwieszczenie.

Na mocy reskryptu Jego Ekscelencyi pana jenerała komenderującego z d. 27 lutego 1864 l. 371 rozporządzonem zostaje, co następuje:

1. Właściciel, zawiadowca, sekwestrator i każdy inny zarządzca domu, jakoteż ktokolwiek bądź część pomieszkania swego odnajmuje, lub komu przytułek daje, jest obowiązanym, każdą w domu lub pomieszkaniu przyjętą i tamże zamieszkałą stronę lub osobę, chociażby w c. k. Dyrekcyi Policyi już zameldowaną była, ponownie w sposób dotychczas zwykły zameldować, i zarazem kartę meldunku dla potwierdzenia uskutecznionego zameldowania Dyrekcyi Policyi przedłożyć, a to w terminach następnie wyznaczonych:

a) w dzielnicy miasta od dnia 4go do włącznie 12go marca r. b.;

b) w części I mieszkający od dnia 13go do włącznie 16go marca r. b.;

c) w części II od dnia 16go do włącznie 20go marca r. b.;

d) w części III od dnia 21go do włącznie 25go marca r. b.;

e) w części IV od dnia 25go do włącznie 29go marca r. b.

2. Wszelka zmiana w pomieszkaniu osób wyżéj ad 1 oznaczonych, jakoteż skoro czeladź rzemieślnicza, terminator, lub inny pomocnik rzemieślniczy, albo wyrobnik jakiegobądź zatrudnienia lub zakładu rękodzielniczego, tak męskiéj jak żeńskiéj płci, i każdy służący do pomieszkania przyjęty zostanie, ma być na przyszłość przez obowiązanego do zameldowania natychmiast, a najdaléj w sześciu godzinach w c. k. Dyrekcyi Policyi w czasie od 8 do 12 godziny przed południem, a od 3 do 7 godziny po południu zameldowanym.

3. W takim samym czasie sześciogodzinnym mają być nowo przybyłe osoby obce, a nocą przybyłe najdaléj do godziny 9 zrana dnia następnego przez właścicieli domów zajezdnych lub gościnnych i ojców gospodnich, jakoteż przez inne prywatne osoby, u których zamieszkają, w c. k. Dyrekcyi Policyi nawet i w tym wypadku zameldowane, gdyby po krótkim pobycie daléj odjechać lub na inne mieszkanie przenieść się miały.

4. Wszelkie strony i osoby wyżéj oznaczone mają przy zmianie pomieszkania w czasie ad 2 i 3 wskazanym przez tych, u których mieszkali i przez których meldowanymi byli w c. k. Dyrekcyi Policyi również być wymeldowani.

5. Niedopełnienie lub zaniedbanie niniejszego rozporządzenia będzie karane pieniężną karą do trzystu reńskich w. a., albo wedle okoliczności zaostrzonym aresztem do dwóch miesięcy.

6. Traktyernicy i szynkarze, którzy do lokowania u siebie obcych nie mając uprawnienia, jednakże takowych do siebie na mieszkanie przyjmują, utracą w razie przestępstwa powtórnego, koncesyę na traktyernię lub wyszynk.

7. Kto bez upoważnienia c. k. Dyrekcyi Policyi na noclegi przyjmuje, ulegnie karze pieniężnéj do 50 reńskich w. a., lub karze aresztu do dni 10.

Od c. k. wojskowéj komendy miejskiéj.
We Lwowie d. 1 marca 1864.

Reichardt,
c. k. jenerał-major.

Wiedeń 4 marca. JCMość nadał postanowieniem z 24go lutego b. r. radzcy sekcyjnemu w ministerstwie skarbu Piotrowi Rittingerowi, tudzież radzcy sekcyjnemu i dyrektorowi górniczej akademii w Leoben Piotrowi Tunnerowi w uznaniu ich znakomitych i skutecznych usług, tytuł i charakter radzców ministeryalnych z uwolnieniem od opłaty.

Kontradmirał baron Wüllerstorf i wiceadmirał Fautz mieli posłuchanie u JCMości.

Stan zdrowia kanclerza nadwornego hr. Forgacza znacznie się pogorszył.

Biskup Dr Fessler, gubernialny wikaryusz Vorarlberga, który od przeszłej jesieni bawił w Rzymie jako komisarz rządowy rokujący o zmiany niektórych punktów konkordatu, powrócił temi dniami do Wiednia.

— Według *Kronst. Ztg* otrzymał świeżo utworzoną posadę wiceprezesa królewskiego sądu, poseł siedmiogrodzki i deputowany do Izby poselskiej Rady państwa, Alduleanu.

— Według praskiej *Politik* miał minister stanu oświadczyć w prywatnej rozmowie, że sejmy krajowe dotąd trwać będą, dopokąd stanie im materyałów do pracy; najpracowitsze sejmy obradowałyby więc najdłużej, te zaś, które nic nie robią, zostaną zaraz zamknięte. Przytoczony dziennik wątpi o autentyczności tej wiadomości.

— Dzienniki wiedeńskie donoszą, że onegdaj rozbierali członkowie sejmu austryackiego na zgromadzeniu prywatnem stronę prawną sprawy Schuselki. Posłowie Mühlfeld, Berger, Felder, Hock, Schindler i kilku innych utrzymywali, że Schuselka nie stracił prawa być wybranym, że postępowanie namiestnictwa nie jest uzasadnione, a zatem wezwać należy Schuselkę do zajęcia miejsca w sejmie. Baron Tinti bronił zapatrywania się rządowego.

Dania.

Rada państwa tj. sejm duńsko-szlezwicki następujący uchwaliła adres do króla i wręczyła takowy przez deputacyę w d. 27 lutego:

„Najmiłościwszy Królu!

„W głębokim smutku ludu duńskiego z nagłej śmierci śp. poprzednika Twego, pociechą stało się i uspokojeniem, ujrzeć, iż W. Kr. Mość postępujesz w ślady nieboszczyka króla, gdy w obec przedstawień i wymagań zagranicy o zniesienie ustawy zasadniczej z d. 18 listopada r. z., strzegłeś naszej wolności i niepodległości. Wkrótce jednak wybuch wojny rozwiał nadzieję spokojnego rozwoju naszych urządzeń. Po zajęciu przez Związek niemiecki wojskami swemi księstw niemieckich Holsztynu i Lauenburga pod nazwą egzekucyi, dozwoliwszy pod opieką ich na korzyść nieprawego pretendenta rozpościerać się buntowi, mocarstwa niemieckie wysłały wojska swe w granice państwa duńskiego, aby, jak to udają wziąść zastaw kraj duński Szlezwik, który w r. 1721 na nowo wcielony i przytem koronie duńskiej poręczony został, i względem którego ani Niemcom, ani mocarstwom niemieckim, nigdy żadna opieka przyznaną nie była. Po dwóch zaszczytnych utarczkach, waleczne wojsko nasze cofnęło się przed przeważnemi siłami i opuściło naszą tysiącoletnią warownię pograniczną, a tylko małą jeszcze część Szlezwiku trzyma w swem ręku. Nieprzyjaciel rozpostarł się po całym tym kraju i pozwolił, aby obce hufce i buntowniczy poddani wygnali wielu wiernych WKMości urzędników i obalili prawny porządek, a nawet ostatniemi dniami nadeszła tu wiadomość o wtargnięciu nieprzyjaciela w Jutlandyę.

„Najmiłościwszy Królu! W tych trudnych okolicznościach wierna WKMości Izba czuje potrzebę wypowiedzieć w imieniu ludu, który ją wybrał, otwarciu i bez zastrzeżenia zdanie swoje przed swoim królem. Wojna przeciw przeważającej sile wymagać będzie wielkich i ciężkich ofiar, ale tam, gdzie istnieje zaufanie między królem a ludem, wojna taka prowadzoną będzie z nadzieją pomyślnego skutku. W tej fatalnej godzinie musimy szukać pociechy w tem, że sprawa ludu jest sprawą króla, że WKMość wolności naszej i niepodległości wiernie bronić będziesz i niedozwolisz, aby naprzyszłość pod jakimkolwiek tytułem prawnym rozciąganą była cudza opieka na posiadłości duńskie, lub też, aby związek między królestwem i Szlezwikiem osłabiony został. Po stanowczem oświadczeniu rządu WKMości, lud może polegać, że cała siła kraju obróconą będzie na dalsze prowadzenie wojny, jak również, że WKMość usiłować będziesz przedstawić jasno Europie, że narodowy żywot nasz i nasze wolne rozrządzanie sobą nie powinny być nigdy poświęcone. WKMość możesz polegać na tem, że błogosławieństwa wolności wzmocniły miłość ludu ku ojczyźnie a równocześnie gotowość jego do ponoszenia wszelkiej ofiary dla prawa i honoru Danii. Jeżeli w podobny sposób wzajemne zaufanie wiąże króla i naród, mogą razem oczekiwać z ochoczą odwagą wypadków i niebespieczeństw wojny. Cześć Królowi! cześć naszemu walecznemu wojsku! cześć naszej ukochanej ojczyźnie!"

Francya.

La France z dnia 2go marca 1864 roku powiada:

— Dokumenta dyplomatyczne przedłożone parlamentowi angielskiemu a odnoszące się do sprawy duńskiej, zawierają godne uwagi wskazówki co do polityki rozmaitych mocarstw w obecnej walce Niemiec z Danią. Znajdujemy tam mianowicie, pod datą 18go września 1863 r., depeszę do lorda Russella przez ambasadę W. Brytanii w Paryżu nadesłaną, zawierającą sprawozdanie z rozmowy p. Grey z p. Drouyn de Lhuys.

Widoki i uczucia rządu francuskiego są tam w taki sposób wyrażone, iż potwierdzają w zupełności nasze uprzednie ocenienie stanowiska Francyi w tej ważnej i trudnej kwestyi.

Podajemy tutaj ten dokument jak go ogłasza *Nord* według tekstu w *Daily News* zawartego:

„On (p. Drouyn de Lhuys) powiedział mi, że komunikacya, którą mu dzisiaj przedstawiłem, byłaby krokiem bardziej formalnym, a w którym on, ze swej strony, nie spostrzega wcale widoków pożytku. Ofiarowanie przysług (bons offices) byłoby według niego, bezkorzystnem. Drugi krok przez Waszą Ekscellencyę proponowany a mianowicie: „Przypomnienie Austryi, Prusom i Związkowi Niemieckiemu, że wszelki krok z ich strony, dążący do osłabienia całości lub niepodległości Danii będzie się sprzeciwiał traktatom z d. 8go maja 1852 r." byłby według p. Drouyn de Lhuys środkiem bardzo analogicznym z wystąpieniem W. Brytanii i Francyi w sprawie polskiej."

„Wcale by nie było do pożądania (i wyznał otwarcie, że w ten sposób do Cesarza przemawiać będzie) postawienie Francyi na takiemże stanowisku na jakiem się w obec Rosyi znajduje. Ostatnie noty przez trzy mocarstwa do Rosyi wystósowane otrzymały odpowiedź literalnie nic nie znaczącą i stanowisko na jakiem się obecnie znajdują ubliża ich godności, a jeżli w obecnej chwili Anglia i Francya mają wystósować do Austryi, Prus i Związku Niemieckiego podobne do proponowanego ostrzeżenie, powinny by się zawczasu przygoto-

---

sam za nich co do najmniejszych szczegółów pracować, jak im wyrzuty czynić, lub daremnie nieudolnych przynaglać. Sam przeto był razem ministrem sekretarzem i redaktorem, i przy znakomitych zdolnościach, chęciach najgorliwszych, zamiarach najczyściejszych ściągnął na siebie powszechny zarzut i przyganę, iż najpoprawniejszy redaktor, nie był tak dobrym ministrem, jakiego ten wysoki urząd wymagał. Wina to jednak była więcej czasów i wypadków jak osoby. Mostowski i inny człowiek, i w innych pomyślniejszych równie dla kraju, jak dla swoich zdolności i talentów czasach objął, to ważne ministeryum; a bystrością swego rozumu, trafnem pojęciem swego i kraju położenia, umiał je zgłębić, i rzadką śmiałością w działaniu zdołał je obrócić na korzyść kraju i swoją sławę. Gdyby nie jaki pozór obojętności, postępowaniu jego nie nadał powierzchownych oznak egoizmu, o który z dawnych uprzedzeń nie bez przyczyny był posądzonym, to sława byłaby stała się zasłużenie głośniejszą i powszedniej uznaną. Ten niegdyś w młodości swojej Lovelace Polski, chociaż już w zdartym chorobami wieku objął swój urząd, chociaż wielkie doświadczenie, rozwagę, silną i ukrzepioną duszę z sobą przywiózł, choć zaraz rozwinął talenta i zdatności, jakby uczeń szkoły Kolberta, lub Turgota, więcej pamiętano dawne jego usterki, jak oceniano nowe i pożyteczne dla kraju, rozumne i praktyczne, działanie. Ja przekonany jestem z gruntownej jego znajomości, że Polska, że żaden kraj nie miał zdolniejszego, zręczniejszego, śmielszego a razem liberalniejszego i przywiązańszego do instytucyj narodowych w polityce, a do ducha i pomyślności kraju w gospodarstwie ministra nad Mostowskiego. Wszędzie, w każdym kraju celowałby z zalet, których ten urząd w obecnym duchu czasu wymaga. Gdyby był Mostowski należał do narad Puławskich, gdyby w obec Cesarza Aleksandra, układano zasady przyszłej konstytucyi, tę konstytucyę wielkie jego doświadczenie, wielka przezorność na przyszłość, trafne pojęcie położenia byłyby zrobiły może mniej liberalną, lecz bardziej wyraźną, mniej dwuznaczną a więc lepiej od narodu zrozumianą, przeto trwalszą bo mniej zwodniczą. Ale na nieszczęście nad tą konstytucyą naradzano się wśród szczerego entuzyazmu, i wygórowanych nadziei, tam gdzie potrzeba było zimnej krwi, i większej uwagi na przyszłość, jak na obecność. Nieszczęściem wszyscy doradzcy, nie wyłączając nawet księcia Adama poszukującego zawsze tego, co dogadzało najszlachetniejszym popędom, Plater, Linowski byli politycznymi poetami. Umysł ich ścigał mary, a realność przed ich uniesieniami uszła, i dopiero się później w niedokładności dzieła odkryła.

Dalszy ciąg nastąpi.

GROBY POLSKIE W IRKUCKU.

(Dokończenie).

Michał Olszewski choć nie odznaczył się rzymskiem hartem, szlachetnie brał na siebie winy innych, lecz nie wielu mógł usprawiedliwić. Wskazano go do kopalń, i już bardzo słabego wywieziono z Warszawy na miejsce wygnania, W drodze leczono go w kilku lazaretach. W Bogorodzku odwiedziła go zacna pani Teressa z Wierzbickich Bułhakowa jadąca do swego męża Tomasza Bułhaka wygnańca na Syberyi. W listach swoich (drukowanych w Roczniku literackim Podbereskiego 1849 roku) tak opisuje swoje odwiedziny. „Pisarz odkrył mi pod sekretem, że w tamtejszym szpitalu znajduje się jeden Polak zatrzymany oddawna, ponieważ ciężko chorował. Czy nie mogłabym go widzieć? zapytałam. „O nie! odpowiedział, zamknięty jest pod strażą, nikomu dojść do niego nie wolno, ale ja się dowiem, kto on jest i powiem Pani. Za kilka chwil powrócił z uwiadomieniem, że ów chory jest niejaki Olszewski, młodzieniec dwudziestoletni z Królestwa Polskiego, skazany na lat 5 do kopalń. „To być nie może, żebym go nie widziała! dla nieszczęśliwego w takiem położeniu jakażby to była pociecha widzieć kogoś z rodzinnej ziemi, słyszeć ojczystą mowę i znaleść współczującą istotę." Poszłam pod szpital, moi towarzysze chcieli mnie wyprzedzić, ale nie trafili i w inną udali się stronę, nic mnie nie powiedzieli, mniemając, że sami tylko skorzystają z zebranych przeze mnie wiadomości.

„W szpitalu od ulicy przez otwarte okna postrzegłam wszystkie sale puste, weszłam na dziedzieniec; staruszka i mężczyzna służący, szpitalni, zapytali uprzejmie, czego żądam?.... „Widzieć chorych i dać im jałmużnę, odrzekłam." „„Poprzenosili większą część do turmy, ponieważ teraz malują pokoje, — odpowiedziała staruszka i jest tylko kilku, tych Pani widzieć może.""

Weszłam, pokazali mi kobietę, i kilku sołdatów, mówiąc, że więcej chorych nie ma. „To nie był tu przywieziony z daleka?" „„Nie, nie był i nie ma żadnego."" „A ja słyszałam, że jest" powiedziałam. „„O! jest, ale to nie tutaj."" Wsunęłam grzywiennik w rękę posługaczowi, poszedł naprzód, ja za nim, zaglądając w każde okno; nakoniec zatrzymał się, a ja patrzyłam na kierunek jego oczu i w załomie z muru postrzegłam żelazną kratę, zasłonioną firanką i za tą przez szparę ujrzałam bladego młodzieńca w szlafroku. Chciałam zbliżyć się, ale mnie mój przewodnik zaczął ciągnąć za suknią, błagając, żebym się wróciła, do czego mnie więcej, niż jego nalegania, skłonił widok żołnierzy patrzących z drugiego okna. „Ale może tu jest jaki oficer, któryby mógł pozwolić widzieć się?" zapytałam. „„Oficera nie ma, powiedziała mi staruszka, która nadeszła, ale niech Pani pójdzie do sztabs-lekarza, on pozwolić może, i pewno to zrobi, gdyż jest najlepszy człowiek w świecie, ja panią do niego zaprowadzę."" Przyszedłszy znalazłam staruszka siedzącego w szlafroku nad papierami. Zgóry zapytałam go, czy może rozmawiać po francusku lub po polsku? powiedział, że tylko po rusku umie. Musiałam zatem jak mogłam w tym języku wytłumaczyć mu powód przybycia; po chwili namysłu zgodził się na moje żądanie i tylko za warunek położył grzeczną prośbę, żebym była u niego na herbacie.... prezentował mi swoje córki i powiedział, że jest rodem z Ukrainy, i że się nazywa Ostrogórski. Zaprowadził mnie do więzienia. Kiedym weszła i przemówiła po polsku, więzień zadrżał ze wzruszenia. Poczciwy starzec zostawił nas samych.

„Rozmawialiśmy z godzinę i kommunikowaliśmy sobie wzajemnie historyę naszych nieszczęść..."

W Irkucku zasłabł jeszcze mocniej, gorączka wzmagała się i groziła śmiercią. W więzieniu nie miał żadnej pociechy: obca najemnicza ręka zamknęła mu oczy, a śmierć dopiero z kajdan uwolniła. Umarł 17 maja 1840 r. mając lat 21. Na więzienny smętarz trumnę nieśli aresztanci, a nie było kolegi żadnego, nie było rodaka, któryby mógł garść ziemi rzucić na jego grób. W kilkanaście lat dopiero koledzy wzniesieniem nagrobka uwiecznili pamięć spoczynku tego pełnego nadziei młodzieńca. Wzrostu był średniego, włosy blond, twarz miła, a cała postać szlachetna.

* * *

Tyle tylko imion, tyle tylko szczegółów z życia wygnańców, zmarłych w Irkucku, udało się mi na jaw wydobyć. Spoczywa tu jeszcze wielu innych wygnańców, których ślady i pamięć już zaginęła, o których po wyjeździe do kraju uwolnionych nic na miejscu dowiedzieć się nie mogłem. Krótkie wspomnienia o tych, których pamięć ocalała, będą miłą pamiątką dla narodu. Różnego wieku, z różnych polskich prowincyj, różnego stanu i wykształcenia, a najwięcej wieśniaków, prostych i ubogich, spoczywa na irkuckich smętarzach. Wszyscy byli ożywieni miłością rodzinnej ziemi, a każdy za nią cierpiał, jak umiał. To uczucie, które w tak różnych epokach poruszało tych ludzi, nieprzestaje bić w sercu i obudzać silnego przekonania i wiary.

Bóg dobry przyjmie ofiarę tych ludzi i zapewne nie zostawi tyle cierpień, żeby przebrzmiały jak pusty oddźwięk w sercu i pamięci świata.

A.....

w Irkucku 1859 r.

wać do postąpienia dalej i przyjąć sposób działania, któryby lepiej przystawał godności dwóch wielkich mocarstw jak to, co one obecnie (18go września) w sprawie polskiej uczyniły.“

„Francya nie byłaby wcale — ciągnął dalej p. Drouyn de Lhuys — obojętną na utrzymanie całości i niepodległości Danii, i wcale nie dla obojętności nie chce przystać na proponowane przez Waszą Ekcelencyą kroki. Dał on już ze swojej strony poznać mocarstwom niemieckim, że jeżliby najechały Holsztyn, w celu wywołania wybuchu w Szlezwiku lub jeżliby poszły jeszcze dalej i najechały sam Szlezwik, nastawałyby na prawa niepodległego monarchy i podniosłyby ważną kwestyę, bo kwestyę równowagi sił w Europie, na którą Francya nigdy obojętną być nie może.

„„Jego Ekscelencya mniema zatem, ze wszystko, coś W. Eksc. proponował, było już zrobionem, wyjąwszy taki krok, jak naprzykład przedstawienie noty identycznej lub jednoczesne przesłanie not podobnych, a przeciw takiemu sposobowi postępowania miałby ważne zarzuty z powodu wyżej przytoczonych przyczyn. — P. Drouyn de Lhuys życzyłby zachować dla Francyi jak największą wolność działania w tej kwestyi, i, jeśliby rząd Jej K. Mości nie był gotów w danym razie pójść dalej, jak proste przesłanie not i odebranie odmównej odpowiedzi, niezawodną jest rzeczą, że Cesarz nie zgodzi się na przyjęcie propozycyi W. Eksc.““

„Wielka waga tej deklaracyi i wzniosłe powody, które ją natchnęły, nie ujdą niczyjej uwagi.

„Cóż proponowała Anglia? Wystąpienie bezpłodne, protestacyę platoniczną na rzecz całości Danii i utrzymania traktatów z 1852 r. Owóż doświadczono w sprawie polskiej bezskuteczności tych teoretycznych reklamacyj. Dla czego wystawiać dyplomacyę europejską, w takiej sprawie jak duńska, na nową i smutniejszą jeszcze porażkę?

„Przypomnieć Prusom, Austryi i Związkowi niemieckiemu gwarancye, jakie traktaty 1852 r. dają niepodległości i całości monarchii duńskiéj, nie będąc zarazem przygotowanemi wystąpić czynnie dla zachowania tychże gwarancyj, czyż byłoby rzeczą godną dwóch tak znacznych mocarstw jak Francya i Anglia? Czyż by to nie było smutnem stawianiem ich na temże stanowisku, do jakiego przywiodło je podobne postępowanie Anglii w obec Rosyi.

„W takim wypadku lepiejby było nie wtrącać się wcale w rozprawę, w którą tylko zamięszanie wprowadzić można przez obcą interwencyę, za którąby żaden nie nastąpił skutek; lepiej zaiste usunąć się, by działać tylko stósownie do biegu wypadków i interesów prywatnych lub ogólnych, któreby później mogły być narażone.

„Taką była polityka Francyi, a osądzić teraz możemy jak ona była mądra i przewidująca.

„Anglia, która, nie zważając na uwagi p. Drouyn de Lhuys, ciągnęła dalej swe protestacye, nie popierając ich polityką czynu, widziała, że się czyny dokonywały, postanowienia powstawały i najście Danii dopełniło się, a wszystko pomimo jej wysileń i not dyplomatycznych. Nie zwracano uwagi ani na jej ostrzeżenia ani na pogróżki, ponieważ dobrze wiedziano, że czyn nie leży na końcu tych słów: dano jej wybiegliwe objaśnienie, którego dwójznaczność sami jej ministrowie zeznali przed parlamentem ze szczerością godną lepszego losu.

„Francya przeciwnie zachowała zupełną swobodę działania, która nie krępując się skutkami niezręcznego postępowania, dozwala jej spokojnie patrzeć na wypadki i czekać.

Anglia.

Z powodu skazania w Paryżu czterech Włochów za zamierzony zamach na życie Cesarza Napoleona, następujące w Izbie lordów z dnia 1go marca w tej kwestyi wywiązało się co do Mazziniego, jako wspólnika tej zbrodni, zapytanie:

Lord Westmeath czyniąc wzmiankę o procesie Greca i współwinnych w sądzie karnym w Paryżu, zapytuje, czy rząd angielski przekonany z śledztwa o współwinie Mazziniego, gotów jest względem niego stósowne przedsięwziąć kroki.

Lord Russell. Rząd żadnego nie ma powodu przypuszczać, że p. Mazzini lub inny cudzoziemiec przemieszkujący w Anglii, stał się współwinnym podobnego zamachu. Nic przeto przedsiębrać nie będzie.

Na posiedzeniu Izby niższej w d. 29 lutego, zapytał p. Cox pana Stansfeld w kwestyi odnoszącej się do faktu wzmiankowanego w procesie spiskowych w Paryżu, z którego zdaje się wynikać, że p. Stansfeld poniekąd wplątanym był w spisek lub wiedział o nim.

P. Stansfeld z oburzeniem odpycha rodzaj zarzutu przeciw niemu wymierzonego. Przy tej sposobności staje gorąco w obronie charakteru Mazziniego. Wszyscy co mnie znają, mówi on, wiedzą, że od lat 18 byłem w stosunkach z tym człowiekiem, i wiedzą do jakiego stopnia okrutnie i haniebnie był spotwarzanym. (Słuchajcie!).

Mówca z własnego stanowiska występuje przeciw wszelkim zamachom podobnym do tego jaki był sądzonym, przeciw zamachom o których jedno tylko może być zdanie. Co do Mazziniego, które imię wmieszane było w zamach, ręczy on za niego i wyraża przekonanie, że nie mógł całkiem w nim brać udziału. (Słuchajcie). Zresztą szan. członek sam osobiście rzecz tę poddał badaniu, którego rezultat zupełnie go zadowolił, a gdyby sprawa wniesioną była przed sądy, usprawiedliwienie byłoby przekonywającem pod każdym względem. (Słuchajcie!).

P. Hennesy mniema, że niektóre uwagi pana Stansfeld nie są na swojem miejscu. (Głosy: do porządku dziennego, słuchajcie!). Aby przejść do porządku dziennego, oświadcza, iż zakończy wnioskiem. Preopinantowi służy zupełna swoboda odpowiedzenia na to, co go osobiście dotyczy. Lecz w obronę swą wprowadza rzeczy zupełnie jej obce.

Mowca ubolewa i mniema, że wielu członków Izby dzieli z nim to ubolewanie, że charakter i akta Mazziniego wzięte zostały pod rozbiór bez poprzedniego zapowiedzenia, (słuchajcie!) w sposób niespodziewany, kiedy język jakiego użył przed kilku tygodniami wpaja wiarę w niektórych, że ciężkie podejrzenie na nim cięży. Mowca przypomina list zamieszczony przez Mazziniego w *Times*, w którym nazywa Greca „zapalonym patryotą“ i przyznaje, że był z nim w stosunkach przed rokiem. Mówca zapytuje Izby, czy jej się zdaje, że Greco jest „zapalonym patryotą“ (słuchajcie!). Kładzie on nacisk na pewne fakta procesu i na wyrażone z wielu stron zdanie co do Mazziniego.

Mówca kończy postawieniem wniosku, aby Izba zawiesiła posiedzenie.

P. Stansfeld ponowne wyraża oburzenie, iż wniesiono ten zarzut przeciw niemu. Na zapytanie pana Hennessy, czy niejaki p. Flowen, do którego pisał list, nie jest Mazzinim, odpowiada, iż całkiem o tem niewie.

Lord Hamilton pyta szan. członka z Halifax, czy niejaki p. Fiore nie jest jego zażyłym znajomym, czy nie bywał u niego, i czy tenże nie jest sekretarzem Mazziniego.

P. Forster mówi, że niezna Mazziniego, lecz mniema, iż wiele osób, które go znają, są przekonania, że w pomienionym spisku nie miał żadnego udziału.

Rozprawa powyższa kończy się na tem, następnie Izba przechodzi do spraw zagranicznych.

P. D'Israeli wnosi kwestyę stosunków rządu ze stałym lądem. Od czasu ostatniej jego interpelacyi, obawa i zamieszanie zwiększyły się. (Słuchajcie!).

Mowca wychodząc z tego punktu widzenia czyni pogląd wsteczny na politykę zagraniczną gabinetu a mianowicie na sposób w jaki sprawy zewnętrzne prowadził hr. Russell w przeszłości i obecnie. Historyczny ten przebieg zbyt rozwlekły, nic nowego nie mówi.

Przechodząc do Danii, mowca czyni uwagę, że niema nic zachęcającego dla Anglii ani dla Izby niższej w konferencyi bez zawieszenia broni. Zapytuje jaka jest propozycya uczyniona przez rząd angielski. Czy Francya przystała? i jeżeli przystała, pod jakiemi warunkami? Czy rząd zgodził się z Francyą iść naprzód i połączyć czyn ze słowem? Jeżeli tak jest, co postanowiono uczynić? Wykazawszy trudności, jakie rozmaite okoliczności nasunąć mogą, mowca kończy twierdzeniem, że sytuacya kraju nie jest bynajmniej zadawalającą i zapytuje rządu co czynić zamyśla.

Lord Palmerston podnosi się wśród oklasków. Czyni on uwagę, że p. Disraeli nigdy nie jest tak silnym i tak w sobie zaufanym, jak gdy uderza na nieobecnego. Po kilku słowach w obronie hr. Russella, tak on mówi dalej: Szan. członek twierdzi, iż rząd znajduje się w bardzo przykrem położeniu i zdaje się żałować, iż on i jego przyjaciele nie są u władzy. Tok spraw byłby całkiem inny, mówi on. Tak jest, całkiem inny, to prawda. Lecz w jakimże to położeniu postawiliśmy kraj? Mamy pokój (oklaski) i pomyślność. Pracowaliśmy nad wszystkiemi mocarstwami europejskiemi aby załatwić spory unikając wojny. (Słuchajcie). Gdybyśmy chcieli iść drogą polityki wytkniętą przez naszych przeciwników a mianowicie przez szanow. członka, musielibyśmy byli wytoczyć wojnę Rosyi o Polskę. (Słuchajcie! Szmer). Opuściliśmy, powiadają Francyę w kwestyi polskiej, w chwili gdy chciała wypowiedzieć wojnę Rosyi. Co więcej Francya miała nam zaproponować, abyśmy łącznie z nią wydali wojnę Niemcom z powodu Danii, a myśmy ją zostawili w sztychu. Wybornie! szan. członek nie wahałby się jak mniemam.

Minister twierdzi, że wbrew wszystkim tym oskarżeniom, sprawy kraju o ile można dobrze były prowadzone i że gdyby opozycya była u władzy, nie mogłaby lepiej lub inaczej postąpić. Zresztą całe postępowanie rządu wyłuszczone jest w 800 dokumentach które Izba przejrzeć może, lecz nie więcej się z nich dowie. Szan. p. Disraeli może zbadać obszerną tę historyę układów, przekona się z niej równie jak Izba, że rząd jedno tylko miał na celu to jest złagodzić spory, uspokoić rozdrażnienia i doprowadzić jeżeli można do pokojowego załatwienia niezgody.

P. Fitzgerald czyni uwagę, że lord Palmerston nie odpowiedział na stawione pytania. Izba nic nie wie o podstawach zaproponowanej konferencyi. Uważa on iż kraj jest w krytycznem położeniu, a stan ten rzeczy jest owocem polityki rządu.

Rozprawy kończą się na tem i Izba zbiera się w komitet.

— Nowa część korespondencyi odnoszących się do sprawy księstw nadelbiańskich ogłoszoną została w Londynie w d. 29 lutego. Korespondencya ta sięga od 30 września do 16 grudnia 1863 r. i obejmuje 450 dokumentów tworzących tom z 386 stron.

W depeszy z 9 grudnia lord Russell następujące daje wyjaśnienia lordowi Wodehouse:

„Nie jest zamiarem moim mówić jak te zobowiązania były zachowane, ani twierdzić, że które z nich zostało pogwałcone. Niechaj ministrowie: austryacki i pruski objawią pod tym względem swe zażalenia. Życzeniem jest rządu J. K. Mości aby czyny te były poddane pod spokojny rozbiór państw nie niemieckich.

„Zechcesz JW. Pan przeto udzielić zapatrywanie rządu Jej K. Mości ministrom francuskiemu, berlińskiemu i szwedzkiemu i starać się będziesz przesłać razem rządowi duńskiemu twoje przedstawienia zgodne w rzeczy, jeżeli nie równobrzmiące w wyrazach.

„Celem, który ma być dopięty, jest spełnienie traktatu i zobowiązań przyjętych przez Austryą, Prusy i Danią w r. 1851—1852. Środek dojścia do tego rezultatu, nie może być oznaczony. Cierpliwość i bezstronność wielkich mocarstw dopomogą wiele do tego i przyczynią się w tej samej mierze do utrzymania pokoju europejskiego.“

W depeszy z 12go grudnia 1863 r. lord Wodehouse zdaje sprawę z widzenia się z p. Bismarkiem. Rozebrawszy różne kwestye dotyczące nieprzyjęcia posła duńskiego i zajścia w Rendsburgu pomiędzy przedniemi strażami, rozmowa toczyła się następnie:

„Rozbieraliśmy dalej kwestyę Szlezwicko-holsztyńską, która jak W. Eks. wiadomo, jest główną przyczyną sporu pomiędzy Niemcami i Danią.

„Rzekłem, iż niepodobna dojść do jakiegobądź rozwiązania jeżeli mocarstwa sprzymierzone nie oznaczą dokładnie jakie są ich żądania względem Danii i że spodziewam się, iż JE. będzie mógł dać im w tym przedmiocie kategoryczne wyjaśnienie.

„P. Bismark rzekł, że żądania Niemiec są takie same jak zawsze, to jest aby Dania dopełniła zobowiązania swego niewcielenia Szlezwiku do Królestwa i nadała konstytucyę wspólną, na mocy której Holsztyn, Szlezwik i Lauenburg używałyby równych praw z Królestwem.

„Odpowiedziałem, że rząd Jej K. Mości jest przekonanym, iż zbytecznem jest wszczynać spór co do konstytucyi wspólnej. Jedenaście lat ostatnich przeszło na nadaremnych usiłowaniach aby pogodzić zapatrywanie się Niemiec z zapatrywaniem się Danii pod względem tego, co stanowi równe prawa; czyż było prawdopodobnem aby Duńczycy przystali kiedy na przyznanie mieszkańcom księstw, będącym w mniejszości tej samej liczby członków w wspólnym parlamencie, jaką mają Duńczycy, którzy są w większości. Czyż taki układ byłby zgodny z sprawiedliwością.

„P. Bismark rzekł, że Duńczycy nie mieliby równej liczby członków z Niemcami, gdyż w Szlezwiku jest więcej Duńczyków, którzy wybraliby większą liczbę członków z pomiędzy siebie.

„JE. rozwinął obszernie widoki swe co do wspólnej konstytucyi; lecz nic nie powiedział więcej nad to co powtórzono już do przesytu w niekończących się dyskusyach. Nagliłem go jednak aby wskazał inną jaką alternatywę, lecz utrzymywał, że nie jest rzeczą Duńczyków lecz Niemców zaproponować ją.

„Pytałem go następnie czego mocarstwa niemieckie wymagają co się tyczy konstytucyi świeżo podpisanej przez króla duńskiego. Pod tym względem rzekł mi, niema kompromisu. Konstytucya winna przed 1 stycznia być uznaną za nie stosującą się do Szlezwiku, inaczej państwa niemieckie uważać się będą za rozwiązane z wszystkich zobowiązań względem Danii, nie wyłączając traktatu 1852 r. Nie mogą one zadowolić się prostem odroczeniem zgromadzenia nowej rady państwa.

„Rzekłem, iż przypuszczam, że Eks. byłby zadowolonym, gdyby król ogłosił oświadczenie, iż konstytucya nie może być wykonywaną względem Szlezwiku. Mogłoby stać się potrzebnem, gdyby kwestya nie była rozwiązaną przez Rigsraad obecny, który się z końcem roku zamyka, aby zwołany został nowy Rigsraad, który sam tylko zmieniać może ustawy.

„J. Eks. rzekł, że byleby Szlezwik postawiony został po za obrębem skutku prawa, jakimkolwiek aktem wydanym przez króla przed 1 stycznia, jako epoką w której nowa konstytucya wchodzi w życie, mało mu na tem zależy, jakie zgromadzenie stanowczo uchyli ustawę. Przekonanym jest jednak, iż potrzebnem będzie aby król duński dał dymisyę swoim obecnym ministrom i że *coup d'Etat* byłby najlepszem załatwieniem trudności. Faktem jest, że Niemcy nigdy nie będą dobrze z Danią, póki instytucye demokratyczne Danii zostaną utrzymane.

„Rzekłem, że ubolewam nad tym językiem, który równa się oświadczeniu, iż rządy niemieckie gotowe są rzeczywiście do interwencyi, aby zmienić instytucye wewnętrzne monarchii niepodległej i jaskrawo odmalowałem p. Bismarkowi niebezpieczeństwo, na jakie narażają się rządy niemieckie podniecając rewolucyę u siebie przez sprzyjanie stronnictwu szlezwicko-holsztyńskiemu. Nic, rzekłem, nie może usprawiedliwić postępowania księcia Augustenburskiego.

„Zakończyłem rozmowę w wyrazach najuprzejmiejszych, prosząc p. Bismarka, aby mi dał memorandum żądań mocarstw niemieckich. P. Bismark zezwolił na to chętnie i memorandum zostało zredagowane i zgodzono się, że jeżeli memorandum to zatwierdzi król i minister austryacki, podpisze je p. Bismark, hr. Karoly i poseł Jéj K. Mości“.

Memorandum o którem mówi powyższa depesza brzmi jak następuje:

„Rządy austryacki i pruski żądają, aby rząd duński wykonał zobowiązania przyjęte przez Danię w r. 1851—52, tak iżby wyjąwszy prawa związkowe dotyczące tylko Holsztynu, Szlezwik nie był nadal ściśléj połączony z królestwem duńskiem jak Holsztyn.

„Są one więc zdania, że konstytucya z 18go listopada 1863 jest pogwałceniem zobowiązań Danii i żądają, aby przedsięwzięte zostały środki przed 1 stycznia przez rząd duński uchylające wykonanie jéj co do Szlezwiku.

„Gdy podobne środki przedsięwzięte będą, spodziewają one się otrzymać od Danii propozycye co do sposobu, w jaki zobowiązania 1851—52 r. mają być dopełnione“,

W depeszy z 17go grudnia przesłanéj lordowi Wodehouse, hr. Russell rozbiera kwestye nowéj konstytucyi duńskiéj i jéj zgodność z zobowiązaniami duńskiemi względem Austryi i Prus. Mówi on, że ustawa zasadnicza z 18go listopada równa się w rzeczy wcieleniu Szlezwiku do Danii:

„Stanowi ona, że Szlezwik będzie reprezentowany w parlamencie duńsko-szlezwickim i że wszystkie ustawy zawotowane przez parlament Rigsraadu będą miały swe ustawy w księstwie szlezwickiem, równie jak w królestwie duńskiem. W § 18 tak jest powiedziane: „Władza prawodawcza odnosząca się do spraw Danii właściwéj i Szlezwiku, należy wspólnie do króla i do Rigsraadu. Żadna ustawa zawotowana przez Rigsraad i sankcyonowana przez króla, nie może zależeć od zawotowania podobnéj ustawy przez inne ciało prawodawcze, ani być zastósowaną tylko do części oddzielnéj królestwa, jeżeli sama ustawa nie zawiera zastrzeżenia pod tym względem“. Oświadczenie to dotyczy Szlezwiku, zostaje unieważnioną.

„Lecz przypatrzmy się dokąd sięga ta władza prawodawcza Rigsraadu. Art. 50 mówi:

„Żaden podatek wspólny nie może być nakładany, zmniejszany lub stanowiony, ani żadna pożyczka wspólna nie może być zaciąganą prócz z mocy ustawy“. Punkta 51, 52, 53, 54 i 55 stanowią, że wszelki nadzwyczajny pobór ludzi do armii i floty, wszelka sprzedaż lub nabycie wspólnych dziedzin, prawo króla bicia monety, wszelka zmiana w budżecie normalnym, lub zupełne jego uchylenie, powinny być zatwierdzone i uregulowane przez ustawę, którą zawotuje Rigsraad. Rigsraad wykonywa tym sposobem z królem władzę prawodawczą, a władza prawodawcza obejmuje wszelkie sprawy Danii i Szlezwiku. Prawda, że zgromadzenie reprezentacyjne oddzielne pozostawione jest tak Danii jak Szlezwikowi, lecz jasną jest rzeczą, że to tylko dla spraw lokalnych i wszelkie ich działanie na sprawy wspólne może być uważane jako zabsorbowane przez Rigsraad. Przypomnieć sobie należy, że konstytucya ta nie została przedłożoną sejmowi szlezwickiemu; zawotowaną była w zgromadzeniu, na którym było obecnych tylko 11 członków Szlezwiku, z których 7 było za nową konstytucyą a 4 przeciw niéj.

„Ponieważ nowa konstytucya nie ma sankcyi wymaganéj ze strony księstwa Szlezwiku i przeciwną jest zobowiązaniom korony duńskiéj, winna być co się tyczy Szlezwiku cofniętą. Król duński, jego ministrowie i jego parlament winien postanowić jak się to stać ma. Jestto życzeniem rządu Jéj K. Mości, aby się to stało w sposób najodpowiedniejszy godności i charakterowi Danii jako narodu wolnego i niepodległego“.

Ameryka.

Berlińska *Nat. Ztg* podaje następujący list z 26go lutego z Nowego Jorku o przebiegu wypadków wojennych w Stanach Zjednoczonych:

W ostatnim tygodniu objawiły się na południo-zachodzie pierwsze zarysy wspaniałego planu kampanii na rok 1864, którego kroki przygotowawcze władza związkowa umiała tym razem lepiej niż kiedy indziej w tajemnicy zachować. Podczas gdy przed trzema tygodniami jenerał Longstreet w wschodnim Tennessee ruszywszy na Knoxville a zarazem zagroziwszy Cumberland Gap starał się jenerałowi Grant przeszkodzić w zrobieniu kroków zaczepnych, były one już w pełnym rozwoju. Z tego widać, że z Chattanooga nic nie zrobiono, by postawić zaporę Longstreetowi.

Korpus wojska związkowego liczący 22—25,000 ludzi pod dowództwem jenerała Sherman wyruszył w pierwszych dniach tego miesiąca z Vicksburga w wschodnim kierunku, zmusił 4go lutego pod Clinton mały nieprzyjacielski korpusik do ucieczki i zajął 5go główne miasto kraju Missisipi „Jackson“. Ztamtąd miał się udać dalej przez rzekę Pearl River ku wschodowi w kierunku ku Meridian (koleją żelazną idącą z Kairu do Mobile); — według ostatnich wiadomości, które o nim w Kairo miano, znajdował się w Brandon. Jeżeli to się potwierdzi, będzie to znakiem, że nieprzyjaciel nie był nawet w stanie próbować utrzymania się na strategicznej linii Pearl River i że prawdopodobnie musiał się cofnąć za Tombigbee (Alabama). W tym przypadku miałby Sherman otwarte pole do działania, jeżeliby tylko swoje lewe (północne) skrzydło miał zabezpieczone przeciw nieregularnym oddziałom, które przebywają w północnym Missisipi pod dowództwem jenerałów kawaleryi Lee i Roddy.

Aby mu tej pracy oszczędzić, wyruszyła z Corinthu kolumna jazdy licząca 8—10,000 ludzi pod dowództwem jenerałów Gierson i Smith, która ma przeznaczenie te nieprzyjacielskie oddziały trzymać na wodzy i jeżeli nie zająć, to przynajmniej uczynić nieużytecznemi dwie główne linie kolei żelaznej (z Memphis do Nowego Orleanu i z Kairo do Mobile). O tej kolumnie nie ma dotychczas żadnych wiadomości oprócz tego tylko, że już jest w marszu.

Trzecia kolumna, złożona z 15go korpusu armii (10—12,000 ludzi) opuściła Huntsville w kraju północnym Alabama i udała się w kierunku południowym pod rozkazami jenerała Logan, by działać wspólnie z jenerałem Sherman, co jednak z powodu znacznéj odległości, która ich dzieli, nie jest bardzo możliwem; prawdopodobniejszem jest, iż Logan przeszedłszy Tennessee uda się w południowo-zachodnim kierunku do Rome (w kraju Georgia), by zagrozić lewe skrzydło armii Johnstona.

Wojsko związkowe w Chattanooga, teraz znowu pod rozkazami jenerała *Thomas*, miało toż samo w ostatnich dniach zeszłego tygodnia wyruszyć do *Dalton*, gdzie z początkiem tego miesiąca stało jeszcze 4 dywizye nieprzyjacielskiego wojska (około 10—12000 ludzi), podczas gdy główny korpus armii Johnstona cofnął się do Rome. Przypuszczają tutaj, iż za zbliżeniem się korpusu jenerała Thomas cofną się i te cztery dywizye do Rome. Jeżeli to się stanie i armia Johnstona zmuszoną będzie trzymać się tylko odpornie, wtedy tracą toż samo swe znużenie demonstracye jenerała Longstreet w wschodnim kraju Tennesee; chyba, że nieprzyjaciel poświęcić swe stanowiska w Virginii, by obrać stanowisko jenerała Longstreet w wschodnim kraju Tennessee za swą główną pozycyą. Byłoby to, odrzuciwszy na bok wszystkie względy polityczne (utrzymanie Richmondu jako stolicy) — w każdym razie najlepszą rzeczą, którą separatyści mogą zrobić.

Piąta wyprawa wreszcie, której szczegóły jeszcze mniej są znajome niż czterech poprzednich, urządza się w Nowym Orleanie przeciw Mobile. Przytem ma także znaczna flota pod admirałem Porter działać wspólnie z wojskiem lądowem, któremu za punkt zborny przeznaczono Pascaguola (9—10 mil niemieckich w południowo-zachodnim kierunku od Mobile).

Wszystkie te pięć korpusów, choć znacznemi przestrzeniami pooddzielane, stoją przecież w związku ze sobą. Planem ich wspólnym jest, zawładnąć spławnemi rzekami wpadającemi do zatoki meksykańskiej, któremi to rzekami można dotrzeć w sam środek krajów Missisipi i Alabama, tak iżby jenerał Grant oprócz Chattanoogi zyskał jeszcze za podstawę do swych działań wojennych Selma i Montgomery.

Niemożność przewiezienia żywności i materyałów wojennych potrzebnych w takiej wielkiej kampanii drogą żelazną z Louisville przez Nashville do Chattanooga, nakazywała zrobić te dwie wyprawy. W tej wyprawie muszą wojska Unii wziąść wszystko ze sobą, bo kraj jest za ubogi, a osady zanadto rozrzucone, by sobie można co ulżyć rekwizycyami.

Wojna nie zdoła tutaj niestety utrzymać i wyżywić wojska, a koleje nie wystarczają do przewiezienia materyałów potrzebnych wielkim armiom, do tego trzeba spławnych rzek. Plan, którego główne zarysy nakreślone są przez te wyprawy, podobnym jest do plan — tylko na większy rozmiar — według którego Grant w r. 1863 w maju porzucił podstawę swych działań przy Grandgolf nad Missisipi, by przerzuciwszy się przez kraj nieprzyjacielski około fortecy nieprzyjaciejskiej zyskać podstawę, którą należało nawet dopiero stworzyć. Tak samo mają się teraz przebić jenerałowie Thomas i Logan, by zyskać podstawę do działań gdzieś nad Tombigbee i Alabama, w czém będą im głównie pomocni Banks i Sherman. Stawiono dziś na kartę; oby wygrana opłaciła stawkę.

Jefferson Davis wydał do swej armii odezwę, w której przypominając jej dawniejsze zwycięstwa wzywa do stałości i wytrwałości i robi im najświetniejsze nadzieje z tegorocznej walki. Zważywszy, że nie może im dać ani pieniędzy, ani żywności, ani ubrania, nie można nic przeciw temu powiedzieć, jeżeli ich karmi przynajmniej pięknemi słówkami. Że się mają wielkich rzeczy spodziewać, to też prawda, bo im kto mniej ma, tem więcej powinien się spodziewać; kiedy jednak wychwala „patryotyzm“ swych żołnierzy służących ciągle, choć czas ich służby już upłynął, to wtedy fakt, że od bitwy pod Chaatanooga jedynie przez zbiegostwo ubyło z jego szeregów 8,000 ludzi, jest do słów jego wymownym komentarzem. Niezmiernie śmieszne wrażenie wywiera Davis, kiedy nadzieje, które robi swym żołnierzom, motywuje oświadczeniom o „finansowem wyniszczeniu“ Północy. Odezwa ta umieszczoną jest w tych samych dziennikach richmondzkich, które w zrezygnowanym tonie donoszą, że assygnaty Południa przestały przedstawiać jakąkolwiek wartość i że niepozostaje nic do zrobienia, jak używać bawełny i tytoniu jako środków zamiennych.

Część armii Gilmora (przed Charleston) posłaną została do Florydy, by zająć stolicę tego kraju Talahassee i być pomocną w reorganizacyi kraju. Ta nie pożyteczna wyprawa przedsięwziętą jest więcej z politycznych niż militarnych pobudek.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Według *Gaz. Lwowskiej*, w sądzie obwodowym w Przemyślu w styczniu r. b. skazani zostali za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznéj przez udział w powstaniu: Władysław Smoliński, Seweryn Minkiewicz, Wojciech Ukarma, każdy na 14 dni więzienia; Jan Biloński, Szczepan Hołubec, Seweryn Grzędzielski, Jan Hellich recte Deczkiewicz i Andrzéj Dziubiński, każdy na 8 dni więzienia, nareszcie Karol Kotowski na 6 dni więzienia. Trzy osoby uwolniono od postępowania sądowego.

— Dnia 28go lutego b. r. znaleziono na placu ćwiczeń wojskowych na Janowskiem we Lwowie, zwłoki nieznajomego młodzieńca bez żadnego śladu gwałtu. Zwłoki te, które jak się zdaje leżały tam 3 lub 4 dni, odwieziono do powszechnego szpitalu.

— Jutro w niedzielę dnia 6go marca, Ś. Kolety panny; w poniedziałek dnia 7go marca, Ś. Tomasza z Akwinu wyznawcy.

Ostatnie Wiadomości.

Kiel 4 marca. Konsystorz akademicki uchwalił dziś uczynić podanie do Związku niemieckiego, w którem przedstawia konieczność zwołania stanów holsztyńskich, ażeby prawny organ kraju mógł być wysłuchany, gdy idzie o rozstrzygnięcie kwestyi następstwa. Podanie kończy się wnioskiem, aby zgromadzenie związkowe zechciało uznać jak najrychlej księcia Fryderyka, i bronić, a oraz strzedz praw jego kraju jak najsilniej.

Kopenhaga 3 marca. Neustadt w Holsztyńskiem blokowany jest przez statki duńskie. W niedzielę odbędzie się w Sztokolmie zgromadzenie ludu na rzecz Danii.

Londyn 4 marca. Donoszą z Nowego Jorku pod dniem 20 lutego: Jenerał Meade zatrzymuje naczelne dowództwo nad armią Potomaku. Komitet finansowy kongresu oświadczył się przeciw propozycyi, aby Chase (sekretarz stanu spraw skarbowych) upoważniony był do sprzedawania złota.

Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* ogłasza kilka ustaw finansowych z d. 29go lutego r. b. uchwalonych przez Radę państwa a przez N. Pana zatwierdzonych, a mianowicie: 1) ustawę budżetową na 14 miesięcy od listopada r. 1863 do końca r. 1864, która oblicza dochody na 568,547,335 złr., rozchody zaś na 614,260,059 złr.; 2) ustawę względem kredytu 5,343,950 na wyprawę egzekucyjną do Holsztynu; 3) względem nadzwyczajnego kredytu 4 mil. złr. dla ministeryum wojny; 4) względem pokrycia 40 mil. różnych wydatków w ustawie wymienionych; 5) względem zapomogi w Węgrzech; 6) względem formy wydawania obligacyj długu publicznego; 7) ustawę podwyższającą opłaty stęplowe i taksy; 8) ustawę udzielającą kredyt 525,000 złr. do rozporządzalności ministra stanu na rzecz administracyi; 9) ustawę względem opłat szpitalnych. Prócz tego *Gazeta wied.* obwieszcza rozporządzenie ministeryalne tyczące się chwytania statków duńskich przez marynarkę austryacką.

Z teatru wojny w Szlezwiku donosi *Staats Anzeiger* dzisiejszy, że w dniu 3 b. m. żywa zaszła utarczka z forpocztami duńskiemi pod Dyppel i Wielhoi (jest to karczma przy drodze do Wester-Düppel. *Red. Ch.*) Z obu stron straty były bardzo małe. Dalej tenże dziennik daje dokładniejszy opis krwawego starcia w d. 29 z. m. pod Friedericią, o którym już dał znać telegram.

W Berlinie żywią nadzieję, iż Austrya zgodzi się na wtargnięcie do Jutlandyi wojsk sprzymierzonych; zaś *Gen. Cor.* staje w obronie konferencyi, broniąc oraz pokojowych zamiarów Rosyi ze względu na sprawę duńską.

Wanderer w telegramie berlińskim podaje wiadomość, że misya jenerała Manteuffla uwieńczona skutkiem, a dalsze działanie sprzymierzonych w Jutlandyi jest bardzo bliskiem. *Presse* mówi również, że dalszy pochód wojsk austryacko-pruskich do Jutlandyi nie tylko w zasadzie umówiony, lecz oraz w szczegółach postanowiony. *La Presse* twierdzi, że już o tem zachodnie rządy uwiadomione i że jen. Wrangel otrzymał rozkaz do pochodu.

Parowcem Lloyda nadeszłe wiadomości z Korfa z dnia 1go bm. mówią: Warownia Vido zburzona została do połowy; cytadela jeszcze nietknięta i jak mniemają, będzie utrzymaną. Nowa warownia po części rozbrojona; a w warowni Abram zburzono niektóre nowo założone fortyfikacye. Za dwa tygodnie mają przybyć na wyspy jońskie dwa bataliony greckie. Turcya umacnia Artę, a naprzeciw wysp Korcyry i Paxo zakłada fortyfikacye. Pod dniem 27 z. m. donoszą z Aten, że tameczny dyrektor policyi podał się do dymisyi. W okolicy Aten ukazują się znowu rozbójnicy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Chwili“

Wiedeń 5 marca wieczór. Układy z jenerałem Manteufflem względem dalszych działań wojennych w Jutlandyi, następnie względem wspólnego obu mocarstw postępowania w obec Związku niemieckiego, tudzież w kwestyi dowództwa wojsk, dopiero wczoraj stanowczo ukończone zostały. Jen. Manteuffel dziś jeszcze miał naradę z br. Rechbergiem i dziś wieczór ztąd odjeżdża. Mocarstwom zachodnim oświadczono, że dalsze prowadzenie działań wojennych w Jutlandyi bynajmniej nie naruszy początkowej podstawy działania. Państwa zachodnie mogą być przeto spokojne. Sprawa usunięcia się ze służby jen. Wrangla w skutku zaparcia się jakoby udzielono mu naganę, tudzież w skutku przesłania mu rozkazu do dalszego posuwania się, została zagodzoną. Od dzisiaj fregata duńska „Niels Juel“ rzeczywiście blokuje ujście Elby.

Hamburg 5 marca. Wiadomość, iż fregata duńska „Niels Juel“ płynie na Elbę, sprawiła obawę; lękają się, aby takowa nie zamierzała czatować na parowiec pocztowy „Germania“, odpływający do Nowego Jorku.

Paryż 5 marca. Arcyksiąże Ferdynand Maksymilian spodziewany jest w Paryżu dziś wieczór.

Paryż 5 marca. Arcyks. Ferdynand Maksymilian przybędzie tu o godz. 3½ popołudniu. *Pays* pisze: Okręty wojenne pruskie stojące w Brest otrzymały rozkaz odpłynięcia na morze baltyckie.

Rzym 5 marca. Między wojskiem francuskiem i papieskiem przyszło do zatargów.

Petersburg 5 marca. Bank tutejszy zniżył disconto na 6% od trzechmiesięcznych weksli, a na 6½% od sześciomiesięcznych, tudzież od zaliczek na papiery publiczne i towary.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 5 Marca	żądają	płacą
Srebro pols. stare za złp. 100 . złp.	107	106
„ nowe obrącz „ „ „	112	110½
Listy zast. polsk. z kup, za 100 złp.	94⅓	93½
Bilety bank. pols. za złr. 100 złp.	396	392
Ruble ros. pap. za rubli 100 złr.	170	168
Talary prus. lub zw. za t. 100 złr.	180	178
Bilety bank- pruskie za złr. 150 tal.	84⅓	83₆
Srebro nowe austr. za złr. 100 złr.	119½	118½
Dukat austr. obrączkowy . . „	5 75	5 65
„ holenderski ważny . . „	5 74	5 64
Napoleondor . . . . „	9 60	9 45
Półimperyał rosyjski . . . . „	9 85	9 70
Galic. listy zast. nowe z kup. „	73⅓ —	72⅔ —
„ „ „ stare „ „	76⅞ —	76¼ —
„ Obligacye indem. „ „	73⅙ —	72 50
Akcye kolei galic. bez kup. „	197	195

Wiedeń 5 Marca. (tel.)	złr.	cent
5% Metaliki	71	40
5% Pożyczka narodowa	79	55
Akcye banku narodowego wied.	772	—
„ banku kredytowego . .	178	40
Losy 5% z r. 1860	91	40
Srebro	118	75
Londyn 10 funt szterl.	119	25
Dukat pojedynczy	5	71

Wiedeń 4 Marca.		
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . .	66 70	66 60
5% Pożyczka narodowa	79 80	79 70
5% Metaliki na mon. konw. . .	71 60	71 50
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	86 50	85 50
5% „ „ węgierskie . . .	73 75	73 25
5% „ „ chorw. słow. bank.	75 —	74 50
5% „ „ galicyjskie . . .	71 50	71 —
5% „ „ bukowińskie . .	71 25	70 50
5% „ „ siedmiogrodzkie	71 50	70 75
5% Pożyczka nowa wenecka . .	93 50	92 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie. . . .	102 50	102 —
„ „ „ 12 miesięczne .	—	—
„ „ „ losowane w w.a.	86 50	86 30
5% Tow. kred. galicyjskie. . .	73 —	72 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	141 50	140 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	89 50	89 —
„ „ „ z r. 1860 całe .	91 40	91 30
„ „ „ z r. 1864 całe .	94 40	94 30
Bilety rentowe Como.	18 50	18 —
Losy Zakładu kredytowego . .	131 50	131 —
„ tryestskie na 4½% . . .	110 —	— —
„ żeglugi par. na Dunaju. .	87 50	86 50
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	92 —	91 —
„ Księcia Salm „ 40 „	31 75	31 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	32 25	31 75
„ Księcia Clary „ 40 „	31 50	31 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	29 50	29 —
„ Miasta Budy „ 40 „	29 25	28 75
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	19 50	19 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 —	19 50
„ Keglewicza „ 10 „	15 50	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	773 —	770 —
„ zakładu kredytowego . .	177 80	177 70
„ „ Eskont. niż. austr.	623 —	620 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	435 —	433 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1760	1755
„ „ rządowéj	192 —	191 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	132 50	131 50
„ „ Pardubickiéj . . .	125 75	125 25
„ „ Nadcisańskiéj . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj . . .	249 —	247 —
„ „ Galicyjskiéj . . .	196 —	195 —

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Discontu miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	5	101 50	100 —
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	5	101 50	100 25
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	6	90 25	90 —
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów. . . .	6	119 75	119 25
Paryż 100 franków	7	47 30	47 10

Waluty:		
Cesarskie korony	16 55	16 45
„ półkorony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 74	5 73
„ „ obrączkowe . .	5 74	5 73
Złoto al marco.	5 73	5 71
Napoleondory	9 58	9 56
Suwereny	—	—
Fryderyki	10 5	10 —
Luidory.	9 75	9 70
Suwereny angielskie.	12 3	12 —
Imperyały rosyjskie	9 75	9 70
Srebro	119 50	119 —
„ kupony	119 50	119 —
Talary związkowe	1 79½	1 78¼
Pruskie bilety bankowe	1 80	1 79

Lwów 3 Marca.		
Dukat holenderski.	5 67	5 62
„ austryacki	5 71	5 65
Półimperyał rosyjski	9 84	9 72
Rubel rosyjski	1 87	1 84
Talar pruski	1 79	1 77
Listy zast. gal. bez kup. wal. austr.	72 95	72 35
„ „ „ „ mon. kon.	76 35	75 65
Obligi indemn. bez kuponu . .	71 48	71 3
Pożyczka narodowa bez kuponu	80 12	79 40
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	196 58	195 8

Warszawa 4 Marca.		
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . „	83 4	82 46
kupon . . . „	—	1 71⅑
Listy zastawne III okresu . rubli	14 —	13 96
kupon	—	— 12
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	67 —	66 50
„ „ „ warszaw.-bydgos.	83 50	83 —

Wrocław 4 Marca.		
Banknoty austr. w mon. nowéj .	84¼	83¾
Polskie bilety bankowe	85⅓	84⅚
„ Listy zastawne	79⅚	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3⅓%	—	—

Paryż 3 Marca.		
Renta 3%	66	30

Londyn 3 Marca.		
Konsole	90 1/5	

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 30 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 20 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 37 przed południem; 3. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 3. 36 po południu; 7 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 12 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór ze — *Lwowa* 3. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki*. 6. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; 6·40, wieczór.

Przyjechali od 3 do 4 Marca.

HOTEL SASKI. Bronisław Kozamski z Warszawy. Bolesław Krauthofer z W. Ks. Poznańskiego. Kazimirz Izbiński, Jan Załuski ob. z gubernii Mohilewskiéj. Słanisław Zawadziński słuchacz medycyny z Królestwa. Leonard Ołpiński ze Lwowa. Józef Krieser kupiec, Emilia Dąbska, Krystyna Walewska, Józef Eysymont ck. oficer, Mikołaj Borkowski ob. z Horodenki. Franciszek hr. Mycielski z W. Ks. Poznańskiego. Adam Plewiński ob. z Krzesimowa.

Wyjechali: Władysław Dąbski, Edward Southerland do Londynu. H. Springer do Wiednia. Jan Prezzi, Roman książę Giedroyć, Franciszek Kar, B. Kozamski, Bolesław Krauthofer, Kazimierz Izbiński, Ignacy Izbiński, Napoleon Dobiecki, Jadwiga hr. Stecka, Jan Załuski, Mikołaj Borkowski, Józef Eysymont, Włodzimierz Bobrownicki, Kazimierz Kropiwnicki, Antoni Szański.

Od Administracyi „Czasu.“

KALENDARZ DRUKOWANY ścienny,

zawierający lunacye, wschód i zachód słońca, ceny jazdy i przesyłek na kolejach, milowskaz kolei galicyjskiej, święta żydowskie i tabelki stęplowe, wyszedł już z druku i jest do nabycia **po cenie 25 centów.**

„NOWINY ZE ŚWIATA“

GAZETA LUDOWA

pod redakcyą

Romana Kieresa

w KRAKOWIE

Wychodząc od 1go Kwietnia 1863, wszystkie siły swe poświęcała oświacie ludu wiejskiego i wszczepianiu pojęć zdrowych a narodowych. Raz już, bo z końcem półrocza, wydała jęk żalu, prosząc o pomoc Rodaków; teraz zaś gdy Redakcya zagrożona procesami, skazana na więzienie i kary pieniężne, a posiadane fundusze nie wystarczają na opłatę i druku pokryć nie są w stanie, odzywa się powtórnie z prośbą o liczny zastęp prenumeratorów, którzy jak się spodziewać należy, z miłością ojczyzny w sercu, a chęcią podniesienia oświaty ludu, gazecie téj upaść nie pozwolą.

Znieśliśmy ciężar dusz i serc naszych, pańszczyznę przymusowéj pracy, ale rozpoczęte dzieło niedokończone, bo nam pozostaje znieść umysłową a wrażą pańszczyznę ducha ludu polskiego. O ileż to mniejsza ofiara, gdyby ją okupić można indemnizacyą półrocznéj przedpłaty. Obojętni! patrzcie na skutki, jakie wydaje to pismo, a przekonawszy się, czy jeszcze odmówicie tak błachéj pomocy?

Pismo to w bieżącym roku rozbiera kwestye żywotne, ogół narodu, a szczególniéj lud wiejski, obchodzące; a szereg artykułów rozpoczęło historyczną rozprawką:

„o Pańszczyznie.“

☞ Upraszamy Redakcye gazet o umieszczenie téj odezwy, zaręczając wzajemność.

Prenumerata wynosi półrocznie 1 złr. 50 c.

☞ ***Bióro Redakcyi w Krakowie pod L. 93.*** (228 2-3)

Już d. 1 Kwietnia r. b.

nastąpi ciągnienie c. k. pożyczki kolejnéj i żeglugi parowéj, zawierającéj ogólnie następujące trafne, 21 po 250,000 złr., 71 po 200,000 złr., 103 po 150,000 90 po 40,000; 105 po 30,000, 90 po 20,000, 105 po 15,000, 370 po 5,000, 20 po 4,000, 76 po 3,000, 54 po 2,500, aż nadół do 120 złr. jako najniższe trafne.

Promesy ważne na powyższe ciągnienie są nabycia w podpisanym Handlu efektów Państwa po 2 złr. 50 c. za nadesłaniem należytości pieniężnej; 7 sztuk kosztuje 15 złr. — 14 sztuk 30 złr. w. a. w banknotach. Łaskawe zamówienia uskuteczniają się punktualnie, a lista ciągnienia przesyła się bezpłatnie. Uprasza się zatem udać się pod adresem:

Adolf Beuschl, Frankfurt a. M.

(293-2-5)

Poszukuje się

Leśniczego

do lasu o 2000 morgach.

Bliższa wiadomość w Administracyi „CHWILI.“ (270-5-8)

HANDEL

ANDRZEJA DUDKIEWICZA

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej Nr. 350, sprzedaje

NASIONA

z produkcyi **Węgrzynowic**, (p. ***J. Zapalskiego.***)

Buraków pastewnych żółtych, w połowie ponad ziemią rosnących, których nasiona cenniki zagranicznych handlów po bardzo wysokich cenach notują (tak zwanych buraków Polla), korzec po 14 złr. niżej 1 ćwierci garniec po 45 c. w. a. Kapusty głowiastej trzech wyborowych gotunków: Brunszwickiej, cetnarowej i cesarskiej z wysokiemi głowami, funt wagi celnej po . . 4 złr. w. a. niżej ¼ funta łut po . 15 c. w. a.

☞ Żądania zamiejscowe załatwiają się natychmiast. 128-8-)

Mam do pozbycia **6.000 sztuk Parketów** z drzewa dębowego. Każda parketa składa się z ośmiu kawałków. Cena każdéj sztuki po 1 złr. w. a.

Chaim Thieberg,

na Kaźmierzu, pod liczbą 68/69.

(337--2)

Sekretarz Dyrekcyi Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie

ma zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że Wystawa tegoroczna Sztuk Pięknych otwartą zostanie d. **5 Marca** w lokalu Towarzystwa przy ulicy Brackiej w domu Barona Larissa, na drugiem piętrze. Zwiedzać ją można codziennie od godziny 11ej do 2ej po południu. Dla Panów Akcyonaryuszów Towarzystwa wstęp jest bezpłatny za stałemi biletami, które wydaje kancelarya Dyrekcyi na imię Akcyonaryusza, za okazaniem akcyi tegorocznej opłaconej. Akcya sama bez biletu nie służy za wstęp. Bilet jest ważnym tylko dla jednej osoby. Dla osób nienależących do Towarzystwa Sztuk Pięknych wstęp jednorazowy kosztuje centów 20 od osoby. Uprasza się, aby za wejściem na sale zażądać biletu u Odźwiernego, składając opłatę i bilet takowy zatrzymać przy sobie lub zniszczyć.

Panowie Agenci Dyrekcyi proszeni są najuprzejmiej o odsyłanie pieniędzy, jeżeli już takowe od swych Akcyonaryuszów ściągneli, lub o jak najprędsze zajęcie się ich ściągnieniem.

Kraków 28 Lutego 1864 r.

Walery Wielogłowski, Sekret. Dyrekcyi.

(288--3)

Ogłoszenie ponowne.

6 Pokoi, 2 Kuchnie, 3 Przedpokoje na Iem piętrze z dwoma osobnemi wchodami, również stajnie i wozownia, wygodny strych i obszerne składy, na Piasku przy ulicy Garbarskiej, od pierwszego Kwietnia są do wynajęcia. — Bliższa wiadomość tamże pod Nr. 68/75.

(340--2)

D. 1 Kwietnia 1864,

ciągnienie **nowej pożyczki Państwa z premiami,** z ogólną ilością trafnych po franków 100.000, 80.000, 70.000, 60.000, 50.000, 45.000, 40.000, 10.000, 5.000, 4.000, 3.000, 1.000, i t. d. aż niżej do 46 franków, jako najniższe trafne, które każdy los obligacyjny wygrać musi. — 1 los do przyszłego ciągnienia kosztuje 1 złr. 50 c. — 6 losów 8 złr. — 13 losów 15 złr. w. a. w banknotach. Wszelkie polecenia za przyłączeniem kwoty pieniężnej uskuteczniają się jak najspieszniej, a lista ciągnienia przesyła się uczestnikom bezpłatnie.

„Staatseffecten Handlung

Georg Lussmann,

(298-2 5) Frankfurt a. M.“

HANDEL

Korzeni i Win MIKOŁAJA JAWORNICKIEGO

w Głównym Rynku pod L. 39 w domu Wgo *Kirchmayera*

W KRAKOWIE,

otrzymał świeży transport

HERBATY

prawdziwej

karawanowej

z Kazania,

w paczkach oryginalnych oplombowanych po ¼, ½ i 1 funtowych po cenach 3, 4 5, 6, 7 i 10 złr. w. a.

(81-24-)

PIGUŁKI CZYSZCZĄCE

profesora Cazenave,

naczelnego Lekarza Szpitala św. Ludwika.

Pigułki te, przyrządzone z nowego owocu sprowadzonego z Nikaragua, są nieocenione pod tym względem, że czyszczą nie sprawując najmniejszej boleści, ani kolek ani rozdrażnienia kiszek. Wybornie skutkują przeciw bólow głowy, rozdęciu żołądka, niestrawności, brakowi apetytu i zatwardzeniu. Używają się zawszekiedy idzie o spędzenie żółci, flegmy, zepsutych humorów, które są ponajwiększej części przyczyną ciężkiej słabości.

Znajdują się w Aptece P. Grimault et Com. ulica de la Feuillade Nr. 7 w Paryżu.

W Polsce zaś: Skład we wszystkich Aptekach wszystkich prowincyj polskich.

Dostać można we Wilnie u p. *Chrościckiego* — we Lwowie u p. *Ruckera* — w Poznaniu u p. *Elsnera* — w Warszawie u p. *Mrozowskiego* — w Krakowie u p. *Molędzińskiego* i w Kijowie u p. *Marcinczyka*

(148-8-24)

We Wzdowie,

obwodzie Sanockim, w stajni Wgo T. Ostaszewskiego, będą puszczane Ogiery za opłatą, mianowicie:

1. **Beni-Azet,** szpakowaty ze stada JW. hr. W Dzieduszyckiego.
2. **Fergus,** skaro-gniady, po „Fergusie,“ 16½ miary, własnego chowu.
3. **Ostoja,** złoto-gniady, po „Fergusie,“ 15¾ miary, własnego chowu.
4. **Tarant,** ze stajni Wgo Raciborowskiego.
5. **Mohort,** karo-srokaty, własnego chowu.

Ceny stałe, umiarkowane, które Zarząd gospodarczy na żądanie okaże.

(282--3)

POMIESZKANIE

z 6 pokoi i kuchni złożone, z wszelkiemi wygodami, jest od 1go kwietnia, pod Nr. 77, ulica Garbarska, na Piasku do wynajęcia. (343-1-3)

Ktoby miał

DWOREK

ze **stajnią** i z **ogródkiem** do wynajęcia, czy to na dłuższy, czy też na krótszy czas, raczy się zgłosić do Admininistracyi „CHWILI“ (299-1-3)

ESSENCYA

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach sekretnych syfilitycznych, zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert, w passażu Colbert, Nr. 7 et 8. Skład główny dla Królestwa Polskiego u p. Galle w Warszawie, w Wilnie u p. Chrościckiego, w Lublinie u p. Mazurkiewicza, we Lwowie u p. Rukera, w Krakowie u p. Bruno Mieczyńskiego. (151-10-12)

☞ 150.000 zł. w. a. ☜

wynosi największe trafne nowego **wielkiego losowania pieniężnego,** przez Hamburgski rząd gwarantowanego z 17,300 trafnemi.

Ciągnienie I. klasy d. 30 Marca r. b.

Do tego ciągnienia polecam oryginalne losy, a to całe losy po 4 złr., — ½ losy po 2 złr. — ¼ losy po 1 złr z mojéj szczęśliwéj kolektury.

Zamówienia, do których przyłączona została należytość pieniężna, uskutecznia ne punktualnie i z wszelką dyskrecyą, a wygrane pieniądze, jak również losy renowacyjne i listę ciągnienia przesyłam zaraz po decyzyi. Plany gry bezpłatnie.

J. Cohnstern,

(291--2) Banquier in Hamburg.

C. k. austr. uprzywil. w Ameryce i Anglii, pierwsza patentowana

WODA ANATERYNOWA DO UST

J. G. Poppa,

praktycznego lekarza zębów w Wiedniu, dawniéj „Tuchlauben Nr. 557,“ teraz „Stadt, Bognergasse N. 2,“ naprzeciw Kasy oszczędności.

Cena flakonika 1 złr. 40 c. — Opakowanie 20 cent.

Do nabycia we wszystkich aptekach w Wiedniu również jak we wszystkich Handlach pachnideł. — Na prowincyi w niżéj wymienionych firmach.

Ck. wył. uprzyw. **Pasta do zębów.** Cena 1 złr. 22 c.

Masa do plombowania dziurawych zębów. Cena 2 złr. 10 centów.

PATENT ENGLAND — PATENT EHRENVOLLE ERWÄHNUNG 1862 — WELTAUSSTELLUNG 1862 — Anaterin Zahnpasta J. G. POPP ZAHNARZT WIEN — K. K. ANATHERIN MUNDWASSER J. G. POPP ZAHNARZT WIEN — ZAHN PULVER J. G. POPP — ZAHN PLOMBE J. G. POPP WIEN

Roślinny Proszek do zębów.

Cena kartonika 63 cent.

Że się moja Woda do ust od wielu lat okazała jako jeden z najszczególniejszych środków do zachowania tak zębów jakoteż i innych części ust, zostało potwierdzone znaczną ilością zaświadczeń ze strony wyższych i najwyższych stanów, również ze strony najszacowniejszych znakomitości lekarskich.

☞ **Woda Anaterynowa do ust** że również i na ostatniéj wielkiéj wystawie świata została wyszczególnioną, w Anglii król. patentem przed fałszowaniem zastrzeżoną, niemniéj, że się i w Ameryce taką samą opieką i równą wziętością poszczycić może, dowiedzione zostało korespondencyami pierwszych dzienników monarchii; mogę przeto śmiało wstrzymać się od dalszego wychwalania.

Powyższe artykuły utrzymują:

w Krakowie: p. *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, p. *Aleksandrowicz* aptek., p. *Siedlecki* apt.

we Lwowie: apteka dawniéj *Milinga*, teraz Dra chemii *Tytusa Zarzyckiego*, p. *Mikolascha* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p *Gebhardta i Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera*, p. *Zygmunta Ruckera*, *J. Giełczyńskiego.* (173-3-14)

Bez wszelkich lekarstw! — Zdrowie zupełne przywrócone bez leków, bez czyszczenia i kosztów, **REVALESCIERE du Barry z Londynu,** leczy gruntownie niestrawność żołądkową, zapalenie żołądka, bóle kiszkowe czyli morzysko, odchep czyli odbijanie ciągłe, krwawnice czyli hemoroidy, rozdęcia, wiatry, bicia serca, biegunki, czerwonki czyli krwawe biegunki, zawroty, szum i ból uszów, głuchotę, zgagę, uczucie kwasów, skłonność do wozgrzywości, ból głowy i półgłowia, nudności i wymioty po jedzeniu i w czasie ciężarności u kobiet, nadto boleści różne, skłonność do melancholii, kurcze, spazmy, kłócie i kruczenie żołądka, gniecenie żołądkowe, dychawicę czyli astmę, nieżyt czyli zakatarzenie, zapalenie naczyń oddychania, suchoty, dnę czyli artrytyzm, darcie, wyrzuty, skłonności do gruczołowatości, żołzy, suche bóle w kościach, gościec czyli reumatyzm, zimnice wszelkiego rodzaju, macinnice czyli histerye, zakażenia krwi i niedokrwistość, zatrzymywania, zatwardzenia, upławy białe, bladnicę, puchlinę, ospałość nieluсość. Jest ona zarazem pożywieniem arcywzmacniającem dla dzieci słabowitych, a w ogóle dla każdego wieku. — Bywa co rok do 65.000 uleczeń. *Wyciągi z 60,000 przypadków wyleczenia.* (294-3-)

Nr. 52,081: Książe de Pluskow, nadworny marszałek z zapalenia kiszek. — Nr. 62,476: Ste. Romaine des Isles (Saône et Loire). Bogu dzięki! Revalescière du Barry położyła koniec moim 18-toletnim strasznym cierpieniom żołądka, przywracając mi na nowo drogi skarb zdrowia. J. Comparet, proboszcz. — Nr. 50,416: Hr. Stuart de Decies, par angielski, z cierpień żołądka ze wszystkiemi przypadłościami nerwowemi, kurczami i mdłościami. — Nr. 47,421; Panna E. Jacobs na 15-toletnie straszne cierpienia nerwów, niestrawność, hysteryę, i melancholię. — Nr. 49,812: Pani Marya Joly, po 50tu latach niestrawności, zatwardzenia, bolów nerwowych, dławicy, kaszlu, wiatrów, spazmów i mdłości. — Nr. 36,418: Doktor Minster, z kurczów, spazmów, złego trawienia, i codziennych wymiotów. — Nr. 31, 328: P. W. Patching, z hemoroid. — Nr. 46,270: P. Roberts, z wyniszczenia płuc, z kaszlem, wymiotami, zatwardzeniem i głuchotą 25-letnią. — Nr. 48,422: Hrabina de Castle-Stuart, z 9-cioletniej choroby wątroby, nieznośnej drażliwości nerwów i obłąkania. — Nr. 44,816: Ksiądz Archidyakon Aleksander Stuart, z 3-letnich strasznych cierpień nerwowych, reumatyzmu, bezsenności i niesmaku życia. — Nr. 43,810: M. G. Hencke na skrofuły. — Nr. 46,210: Pan Martin, Doktor medycyny, z bolów żołądkowych i drażliwości żołądka, które mu przez 8 lat, po 15 i 16 razy dziennie wymioty sprawiały. — Nr. 46,218: Pułkownik Watson, z podagry, bolu nerwów, i upartego zatwardzenia. — Nr. 49,422: P. Baldwin, z najzupełniejszego zwątlenia sił i sparaliżowania członków wskutek nadużyć za młodu. — Pan Baron Polentz, Prefekt w Langenau, z upartego zatwardzenia i cierpień nerwowych. — Nr. 48,721: Pan Baron Załuskowski, Jenerał dywizyi, z wieloletnich straszliwych cierpień kanałów trawienia. — Nr. 53,860: Panna Gellard w Paryżu przy ulicy Grand st. Michel 17, z suchot płucowych, po uznaniu jej za niewyleczoną, i że kilka tylko miesięcy do życia jej pozostaje. Więcej wzmacniająca a mniej kosztowna jak czokolada, herbata, kawa, tłuszcz z wątroby miętusa, wynagradza pokarm ten tysiąc razy wartość swoję, w porównaniu z innemi. Rewalescière wyleczyła 60.000 razy, gdzie wszystkie inne środki chybiły. — **Dom du Barry** 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto, Torino. — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil. 75 fr. — Sprzedaje w **Krakowie:** apteka pod „Barankiem“ *W. Molędziński*, — w **Petersburgu** *Stoll* i *Schmidt, Hardy.*

Sprzedaż drzewek w szkółkach miejskich Krakowskich.

(N. 2,751.) (300-1-3)

Z powodu znacznego rozmnożenia drzewek, w szkółkach do Gminy miasta Krakowa należących, ogłasza się ich wyprzedaż po cenach niżéj wyszczególnionych z tym dodatkiem, że drzewka te, będąc kilka razy przesadzane i należycie pielęgnowane, do przyjęcia są bardzo łatwe. Życzący sobie takowe nabyć zechcą się zgłosić albo do Magistratu, albo też wprost do ogrodnika P. Johna przy plantacyach pod Szpitalem św. Ducha mieszkającego.

CENNIK.

Kasztany	od 6 do 8 lat	1 sztuka 15 cent.	100 sztuk	12	złr. w. a.
„	od 3 do 4 lat	1 sztuka 8 cent.	100 sztuk	7	„
Jasiony	od 6 do 8 lat	1 sztuka 18 cent.	100 sztuk	15	„
„	od 3 do 4 lat	1 sztuka 10 cent.	100 sztuk	9	„
Jawory	od 6 do 8 lat	1 sztuka 18 cent.	100 sztuk	15	„
„	od 3 do 4 lat	1 sztuka 10 cent.	100 sztuk	9	„
Akacye	od 2 do 3 lat	1 sztuka 3 cent.	100 sztuk	3	„
Lipy	od 3 do 4 lat	1 sztuka 10 cent.	100 sztuk	9	„
Morwy	od 3 do 4 lat	1 sztuka 4 cent.	100 sztuk	3	„
„	od 1 do 2 lat	1 sztuka 2 cent.	100 sztuk	2	„
Modrzewie	od 1 do 2 lat	1 sztuka 1 cent	100 sztuk	1	„

Kraków dnia 24 Lutego 1864.

Właśnie odbyło się **wielkie Hamburgskie gwarantowane losowanie pieniężne**, w którem następujące numera wygrały główne trafne:

Nr. 27.091 wygrał **103.000** marków,
„ **51.129** „ **100.000** „
„ **2.924** „ **50.000** „
„ **37.901** „ **30.000** „

Z końcem tego miesiąca zaczyna się nowe ciągnienie wygranych.

Główne trafne: **200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 15.000, 10.000, 8.000, 6.000 marków itd.**

Cały oryginalny los kosztuje złr. 4 w banknotach austr.
pół losu oryginalnego „ „ 2 „ „
dwie czwarte „ „ 2 „ „

Przytem zostaną wyciągnięte tylko wygrane. Zamówienia na *losy oryginalne przez Państwo wystawione* (żadne promesy) uprasza się uskuteczniać z załączeniem kwoty wprost pod niżej wymienionym adresem, a losy z urzędowym planem gry, a po ciągnieniu lista ciągnienia zostaną przesłane natychmiast franco. — Wypłata wygranych nastąpi w srebrze.

„Das Bank- und Wechselgeschäft“

L. Steindecker-Schlesinger,

(245 2-4) Frankfurt a. M.

Dr ŚLASKI,

Lekarz Medycyny, Chirurgii i Akuszeryi z wydziału Paryzkiego, (342-1-)

leczy choroby zastarzałe, oznacza czas potrzebny do kuracyi i zaręcza za wyleczenie. Udziela rady w każdą Środę i Sobotę od godziny 3 do 4 po południu w **Hotelu „pod Sobieskim“ w Krakowie** — także na listy franko.

Sławny Balsam Vetoryniego.

Ten nieporównany, przez różne Towarzystwa uczone aprobowany i dla zadziwiającéj skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przechwałek z każdym dniem niezbędniejszym i poszukiwańszym się staje.

Części ciała słabością nerwów, kurczem, reumatyzmem itp. dotknięte i tak zwany tic douloureux w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia, fluksy, ból zębów i głowy cudownie prawie odejmuje, w szkorbucie zastępuje wszelkie najbardziéj zalecane środki. *Na rany wszelkiego rodzaju* okazał się środkiem najskuteczniejszym, i dla tych swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wojskowych wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w każdym głównym Składzie.

Jako środek hygieniczno-toaletowy ma także niepoślednie miejsce, albowiem używając go w czwartéj części z wodą nietylko niszczy piegi, ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładzi zmarszczki. — Do płukania ust z wodą użyty, sprawia od psucia szczególniéj tak zwanéj caries zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dziąsła wzmacnia.

Opis używania załączony jest przy każdéj flaszce. Kroplami na gorącą łopatkę puszczony, najprzyjemniejszą woń wydaje.

Flakon balsamu kosztuje 1 złr. 50 centów. (78-7-)

Skład główny utrzymują:

W KRAKOWIE: p. **J. Jahn**, p. **J. N Walter** i p. **Molędziński** apt. pod „Barankiem.“ — W LINCU pan **I. E. Vielgath i syn** i p. **Hofstätter.** — We LWOWIE: p. **Adolf Berliner** dawniéj *Laneri*, p. **P. Mikolasch** apt. i p. **Bonifacy Stiller.** — W OPAWIE pan **Adolf Hanke.** — W OŁOMUNCU p. **Gerhauser.** — W PESZCIE p. **I. Töreck** i p. **A. Thalmayer.** — W PRADZE p. **J. Fürst** apt. pod „białym Aniołem,“ pan **Fragner**, pan **F. Fürst**, p. **Nentwich**, i p. **Vszetéczka.** — W PRESZBURGU p. **Fr. Heinvici.** — W SALZBURGU p. **I. Hinterhuber** i p. **G Bernhold** — W SANOKU pan **J. Jakitsch** — W RZESZOWIE **J. Schaitter i Sp.** W WIEDNIU pan **I. D. Pohlmann** „pod złotym Jeleniem“ i p. **F. X. Pleban,** dawna c. k. Wojenna Apteka, p. **J. Weiss**, apteka „pod Murzynem,“ apteka „pod Królem Węgierskim,“ — W BERNIE pp. **Schottola & Kropatschek.** — W ALTONIE: **Priester.** — W HAMBURGU: **Louis James Mayor,** — W NOWYM JORKU p. **Berendtsohn.** — W WASZYNGTONIE: **Juliusz Lesser.**

Na prowincyi mają go:

w BIAŁEJ p. R. Fijałkowski, — w BILSKU p J. Hanke i p. G. Johanny apt. pod „Czarnym Orłem.“ — w BOCHNI pan Paweł Niedziolski, — w BUCZACZU p. Lipschütz i pp. Kodrębski & Kercel, — w BURSZTYNIE p. Nęcki aptek., — w BRODACH p. W. H. Kläber i p. Neustein aptekarz, — w BRZEŻANACH p. E. Moerl i p. Fadenhech apt. — w BRZOSTKU p. Porfiry Zieniewicz apt. — w CIESZYNIE p. Schröder, — w LIMANOWEJ p. J. Hawerland, — STRUMIENIU p. Różycki. — w CZERNIOWCACH p. J. Różański i p. Ignacy Schnürch, — w DEMBICY p. Józef Masłowski aptek. — w DZIKOWIE p. Narcyz Giżycki, — w FOLTICZENI p. C. Worcel, — w GLINIANACH p. Hełm apt. — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt. — w HUS-SIATYNIE p. Grzybowski apt. i p. Fdlika Michalewicz, — w JAROSŁAWIU p. J. Rohm apt., — w JAWOROWIE p. Gawlikowski kup. — w KAŁUSZU p. Szlesinger apt., — w KAMIEŃCU PODOLSKIM p. D. Petelas apt., — w KENTACH p. S. Mrozowski — w KOMARNIE p. Emperle, — w KOŁOMYI p. Kupferman p. Jan Sidorowicz apt, —, w KRAKOWIE Apteka „pod złotym Słoniem,“ — w KRAKOWCU p. Dobrzański poczmistrz — w KROŚNIE p. W. L. Chodacki apt. — w KRZESZOWICACH p. Steblik, — w LEŻAJSKU p Maresch apt. — w LUBACZOWIE p. Marosch aptekarz — we LWOWIE p. Horn, p. Ebenger aptekarz „pod Węgierską koroną,“ p. Rucker apt. dawniéj Tomanek, Apteka „pod złotym Lwem i Apteka pod złotym Słoniem, — w ŁAŃCUCIE p. Swoboda aptek, — w MOŚCISKACH p. J. Szalbot aptek. — w NAROLU p. Federbusch, — w OŚWIĘCIMIE p. Władysław Polaszek aptekarz — w PRZEMYŚLU p. Bayer i p. Nahlig aptekarze, i p. Praczyński, — w PRZEMYŚLANACH p. Międlicki, aptek. — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski aptek., — w RAWIE p. Diestel aptek. — RADZIECHOWIE pan Aleksander Jaśkiewicz aptekarz. — w ROZDOLE p. Kornberger aptekarz. — w RYMANOWIE p. E. M. Burski apt. — ROZWADOWIE p. Karol Marecki, — w SAMBORZE p. Gilatowski, p. Riedl i Kriegseisen aptekarze, — w SOKALU p. Mussil apt., — w SKAŁACIE pan Dziembowski aptekarz, — SOKOŁOWIE p. Daszczak apt. — w STRZYŻOWIE p. Zajączkowski apt. — w N. SĄCZU p. Kosturkiewicza spadkobiercy, — w STANISŁAWOWIE pan W. Majewski i pan i Świtalski aLekarze, — w STRYJU pan Edward Kornberger aptekarz, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kowaacki apt. — w SIENIAWIE pan Edward Mańkowski apt. — w TARNOPOLU p. A. Morawetz, — w TARNOWIE p. J. Jahn. — w TURCE p. M. Piątek aptek. — w WADOWICACH pan Gorecki i Apteka cyrkularna — w WIELICZCE p. F. J. Wontorek, — w ZALESZCZYKACH p. J. Kodrębski. — ZATORZE p. Winnicki apt. — w ŻÓŁKWI pan Krzyżanowski apt., — w ZŁOCZOWIE p. Potsschapt. — w ŻURAWNIE p. Postępski apt.

☞ PP. Przedsiębiorcy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić do jednego z głównych Składów powyżéj umieszczonych.

TEATR POLSKI

W KRAKOWIE

pod Dyrekcyą

Adama Miłaszewskiego.

W Niedzielę dnia 6 Marca

Drugi występ ***Weroniki Bendowéj:***

Król Władysław Łokietek

czyli

Wiśliczanki.

Opera narodowa w 3ch aktach.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother*